Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).
Telefon TRUdaine 14-23 i 14-93
Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, CZWARTEK 5 CZERWCA 1952 NR. 28

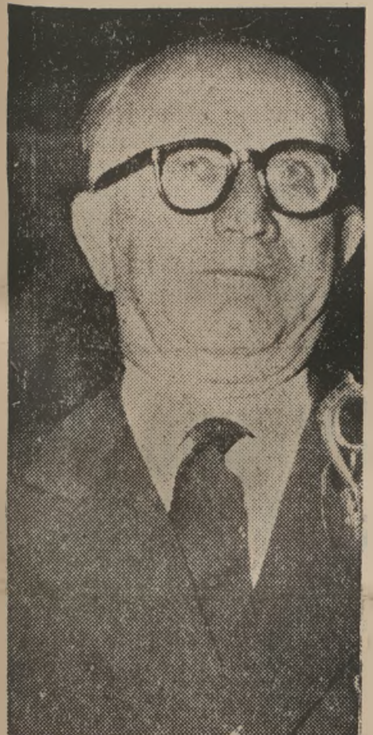
NIEUDANY STRAJK KOMUNISTYCZNY

ROBOTNICY FRANCUSCY NIE POSŁUCHALI AGITATORÓW

Strajk na miejscu pracy w czwartek, nakazany przez C.G.T. całkowicie się nie udał. W całej Francji panował spokój, ludzie pracowali, codzienne życie biegło normalnym tempem.

Według nadesłanych komunikatów z całej Francji, sytuacja przedstawiała się następująco:

S.N.C.F.: W rejonie południowo-zachodnim małe opóźnienia pociągów na linii Bordeaux-Lyon.



W związku ze strajkiem ogłoszonym przez komunistyczne związki zawodowe, konferencja międzyministerialna powzięła odpowiednie decyzje prewencyjne. Na zdjęciu : minister spraw wewnętrznych, Ch. Brune.
(Record)

W rejonie śródziemnomorskim bojówki komunistyczne usiłowały rankiem opanować dworce w Beziers i Sete, jednakże policja szybko przywróciła normalny porządek. Żadnej przerwy, ani opóźnienia w ruchu pociągów nie było. Poza tym całkowity spokój, sytuacja normalna.

Metro i autobusy w Paryżu funkcjonowały normalnie. Żadnych opóźnień, ani zmniejszenia ilości pociągów. Poza tym również i w warsztatach praca normalna.

Sytuacja w kopalniach w basenie i w Pas de Calais zupełnie normalna. Nie zanotowano żadnych wypadków, ani wstrzymania się od pracy.

Robotnik francuski zrozumiał, że dyrektywy agentów Moskwy nie mają nic wspólnego z walką klas i poprawą sytuacji. Partia komunistyczna zbyt jaskrawo wykazała, że to ma być strajk polityczny.

Stalin o granicy na Odrze i Nysie?

Dziwaczne doniesienie ze źródeł niemieckich

Berlin (A.F.P.) Organ uchodźców niemieckich ze Śląska „Der Schlesier" podaje jakoby Stalin przyjął dwóch korespondentów polskiej agencji P.A.P. i korespondenta „Kuriera Warszawskiego" (jak wiadomo, dziennik taki nie wychodzi obecnie w Warszawie — przyp. red.)

Dziennikarze — podaje „Der Schlesier" — zapytali marsz. Stalina, czy według niego granica na Odrze i Nysie stanowi ostateczną granicę polsko-niemiecką.

Stalin odpowiedział: „W epoce światowej rewolucji granice państw mają znaczenie drugorzędne. Wszystkie granice istniejące obecnie, po wyzwoleniu wszystkich narodów będą miały wagę granic prowincjonalnych. Narazie Związek Sowiecki odrzuca wszelkie rokowania, dotyczące zmiany granicy na Odrze i Nysie na korzyść Niemiec kapitalistycznych".

Dziennikarze zapytali następnie Stalina, czy pochwalałby rokowania z niemieckim rządem demokratycznym w sprawie zmiany granicy na Odrze i Nysie. Stalin odpowiedział, że polityki nie można prowadzić na dziesięć lat naprzód. Będzie można — dodał on dyskutować o problemach terytorialnych dopiero po przywróceniu jedności niemieckiej: Związek Sowiecki będzie mógł uznać za partnera w tych rokowaniach tylko Niemcy neutralne.

Według „Der Schlesier" prasa polska miała interpretować deklarację Stalina, jako zajęcie stanowiska korzystne dla Polski.

NOWY SUKCES premiera Pinay

PROJEKT RZĄDOWY RUCHOMEJ SKALI ZAROBKÓW UCHWALONY 295 GŁOSAMI PRZECIW 253

Zgodnie z przewidywaniami, premier Pinay wyszedł zwycięsko z jeszcze jednej próby parlamentarnej. Rządowy projekt ustawy o ruchomej skali zarobków robotniczych (echelle mobile), przy którym rząd Pinay'a postawił kwestię zaufania, został uchwalony w nocy z 3 na 4 bm. na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego 295 głosami przeciw 253.

Uchwalony projekt przewiduje związanie minimum zarobków robotniczych z oceną kosztów życia, dokonywaną przez specjalną komisję. Jeśli koszt utrzymania, obliczony według ceny 213 rozmaitych towarów wzrośnie o 5%, to po kilku miesiącach, w czasie których rząd ma jeszcze możność działania na zniżkę cen, następuje automatyczna i proporcjonalna podwyżka minimum zarobków.

Przeciw projektowi rządowemu, który uwzględnia częściowo żądania syndykatów robotniczych, ale nie pozwala na wzmożenie procesu inflacji, głosowali oczywiście komuniści, a także socjaliści. Natomiast dwie partie: katolicy z M. R. P., mający swych ministrów w rządzie i opozycyjna partia de Gaulle'a R. P. F. — pozwoliły swym członkom głosować, tak jak każdy uważa za stosowne. Z M. R. P. 51 deputowanych, wśród nich wszyscy ministrowie z tej partii, głosowali za rządem, 8 deputowanych — przeciw, a 27 z obecnym prezesem partii Teitgenem, wstrzymało się od głosu. Jeszcze większą sensacją jest podział w głosowaniu prawie na trzy równe części deputowanych z R.P.F.: 35 głosowało za rządem, 51 — przeciw rządowi, a 38 — nie wzięło w ogóle udziału w głosowaniu.



KRYZYS RZĄDOWY W INDOCHINACH
Po dymisji rządu Tran Van Huu nowym premierem został N'Guyen Van TAM.

Komu na tym zależy

Oficjalna agencja francuska Agence France-Presse rozesłała do prasy dziwaczną wiadomość, którą Czytelnicy znajdą obok. Podajemy ją z obowiązku informacyjnego. Chodzi o wypowiedź Stalina na temat Odry-Nysy.

Wiadomość jest dziwaczna z kilku powodów.

Po pierwsze — źródło. Wywiad jest powtórzony za mało znanym organem niemieckich wysiedleńców w Niemczech Zachodnich, co jest szczególnie charakterystyczne.

Po drugie — szczegóły. Nie ma w Polsce dziennika pod nazwą „Kurier Warszawski" a nawet nazwa agencji warszawskiej PAP została w tekście oryginalnym przekręcona na PRP.

Po trzecie — treść. W owym wywiadzie Stalin miał dać wyraźnie do zrozumienia, że rewizja granicy Odra-Nysa jest w zasadzie możliwa, o ile pertraktacje będą się toczyły nie z Niemcami „kapitalistycznymi". A tymczasem końcowe zdanie wiadomości mówi, że prasa komunistyczna w Kraju wyinterpretowała sobie tę wypowiedź jako korzystną z polskiego punktu widzenia. Sprzeczność jest tak oczywista, że niektóre pisma francuskie jak np. „Le Figaro" opuściły w ogóle to zdanie..

To że Rosja Sowiecka może w odpowiedniej chwili bez najmniejszego wahania sprzedać Polskę Niemcom, nie budziło w nas najmniejszej wątpliwości. Dla komunistów istotnie sprawa granic w obrębie sowieckiej strefy wpływów jest zagadnieniem drugorzędnym, a który z satelitarnych reżimów cieszy się przemijającą łaską Moskwy — zależy tylko i wyłącznie od okoliczności. Nie jest również dla nas dziwne, że władcy Kremla mogą w pewnej chwili odwrócić całkowicie swą linię polityczną. Trudno też przewidzieć czy i kiedy się to stanie.

Być może — nowet już teraz aczkolwiek w tej chwili Moskwa ma do zaofiarowania Niemcom wschodnim przede wszystkim „zjednoczenie" a więc nie to co już jest w jej strefie, lecz — Niemcy zachodnie.

Nie możemy jednak powstrzymać się od wyrażenia zdziwienia, że urzędowa agencja francuska wyłowiła z podrzędnego pisemka niemieckich szowinistów sensacyjny choć mętny tekst i uczyniła z niego wielką depeszę polityczną. Dla kogo to? Na czyją rzecz? Czyż nie lepiej poczekać na wiadomość ścisłą i dokładną ? Komu we Francji zależy, by nasza granica zachodnia była przy każdej okazji podważana ?

Do sprawy tej wrócimy, gdy jej okoliczności będą dostatecznie wyjaśnione.

W. O.

«Przy pomocy Bożej Polska dźwignie się i zajmie należne jej miejsce w świecie»

mówi Tadeusz Bielecki do Polonii Amerykańskiej

Od szeregu tygodni przebywa w Ameryce wybitny polityk polski dr Tadeusz Bielecki. Przeprowadził on szereg ważnych rozmów z osobistościami politycznymi amerykańskimi oraz odwiedził liczne skupiska polskie i polsko-amerykańskie w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie. Pobyt prezesa Bieleckiego znalazł żywy oddźwięk w prasie polonijnej, amerykańskiej i kanadyjskiej. W toku różnych zebrań dr Bielecki wielokrotnie przemawiał do Polonii, spotykając się z gorącym przyjęciem i często z burzliwymi oklaskami. Nie mówił bowiem o kłótniach, sporach. Mówił o sprawach wspólnych i najważniejszych.

Z kilku przemówień prezesa Bieleckiego przytaczamy najważniejsze wyjątki.

Niemcy pójdą z silniejszym

Przemawiając do Polonii w Waszyngtonie, Tadeusz Bielecki powiedział m. in.:

Czy koalicja niemiecko - rosyjska nie powtórzy się obecnie — najbliższe lata wykażą. Nie należy jednak wyłączać podobnego aliansu niemiecko - rosyjskiego.

Co utrudni przymierze rosyjsko - niemieckie? Odpowiedź na to pytanie można ująć w dwie zwięzłe formuły:

Słaba, mała Polska zachęca Rosję i Niemcy do porozumienia.

Silna, mocna Polska rozdziela Niemcy i Rosję.

Dlatego i dla nas i dla Europy jest tak ważne, azeby odzyskane po drugiej wojnie światowej ziemie zachodnie znajdowały się w granicach państwa polskiego. Dlatego walczymy o Polskę w granicach Odra i Nysa łużycka na zachodzie, linia traktatu ryskiego ze Lwowem i Wilnem na wschodzie. Inaczej Rosja i Niemcy mogą sobie podać dłonie ponad naszymi głowami i zagrozić Europie, a więc i światu całemu. Oddanie Ruhry i Saary na zachodzie, a śląska na wschodzie Niemcom doprowadzić może łatwo do nowej wojny.

Niemcy jeszcze swojej drogi nie wybrały, ale pójdą z tymi, którzy okażą się silniejsi. Nie pójdą natomiast na czcze obietnice. Nie pomoże nic, moim zdaniem, obiecywanie Niemcom naszych ziem zachodnich, których — nawiasem mówiąc — Zachód nie posiada. Niemcy pójdą wtedy z Zachodem, jeżeli zobaczą siłę Zachodu i zdecydowaną politykę Ameryki wobec Rosji Sowieckiej.

Polskie wojsko pod polskim kierownictwem politycznym i polskim dowództwem

Na innym zebraniu Polonii w Domu Polskim w Buffalo, omawiając konstytucję Trzeciego Maja, Bielecki tak postawił niezmiernie ważny problem wojska polskiego:

Konstytucja 3-go Maja regulowała w sposób doskonały stosunek narodu do wojska i wojska do narodu. „Naród — czytamy w artykule XX-tym Konstytucji — winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej... Wojsko nic innego nie jest tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły narodu. Naród winien wojsku swe-

(Dokończenie na str. 2-giej)

GENERAŁ CLARK STŁUMI BUNT

KOJEDO (A.F.P.). .. Po objęciu dowództwa na Korei, generał Mac Clark udał się na kontrolę obozu jeńców w Kojedo. Podczas tej inspekcji generał odbył konferencję prasową, na której zaznaczył: „Zrewoltowani jeńcy wojenni muszą słuchać rozkazów, jakie im są dane i na to zużyte będzie maximum potrzebnych sił".

Generał podkreślił, że dokładna i zupełna kontrola nad całym obozem będzie przeprowadzona w terminie, jak najszybszym i z jak najmniejszym rozlewem krwi. Prowokatorzy i dyrygenci tego ruchu wśród zbuntowanych więźniów nie mają wcale na uwadze życia więźniów, lecz tylko sprowokowanie trudności dla administracji wojskowej amerykańskiej.

W udzielonym wywiadzie generał dalej podkreślił, że Narody Zjednoczone nie mają potwierdzenia informacji, jakoby istniał związek między wypadkami w Kojedo i Pan Mun Jom, jednakże należy zaznaczyć, że zaprzeczenia komunistyczne były niezupełne i sprzeczne z faktami.

Nowa fala ataków na Kościół

PO KONGRESIE EUCHARYSTYCZNYM

„Osservatore Romano" w artykule poświęconym Kongresowi Eucharystycznemu w Barcelonie pisze, że wspaniałe i podniosłe uroczystości wzbudziły szał nienawiści wśród prasy komunistycznej, która właściwym sobie zwyczajem i sposobem przy pomocy kłamstw i obelg chce pomniejszyć znaczenie Kongresu. Szczególnie boli ją to, że Kongres był tak licznie obesłany ze wszystkich stron świata. Komuniści twierdzą, że cała działalność Kongresu zmierza do przygotowania nowej wojny. To nie jest to, co odbywa się corocznie w święta rocznicy rewolucji komunistycznej kiedy przemawiają wodzowie i marszałkowie rosyjscy, defilują czołgi żołnierze i samoloty tworząc z Moskwy jedne olbrzymie koszary.

Stąd też zrozumiałą jest rzeczą, że spokój, powaga i uchwały Kongresu i setki tysięcy wiernych biorących udział w uroczystościach wzbudzają wściekłość komunistów, bo takie hasła jak prawdziwy pokój, braterstwo, miłosierdzie i zjednoczenie nie przemawiają do mentalności czerwonych władców.

Obecność 9-ciu kardynałów. 350 biskupów i 600.000 wiernych zebranych na Kongresie jest najlepszym dowodem jego potęgi i znaczenia. Głęboka wiara, tematy omawiane, uroczystości religijne i nade wszystko braterski nastrój panujący podczas zjazdu wywarły na uczestnikach niezatarte wrażenie. Publiczne wyznanie wiary przez gen. Franco i oddanie całego narodu hiszpańskiego pod opiekę Chrystusa było jednym z aktów, które podkreślały głębokie przywiązanie Hiszpanii do Kościoła Katolickiego. Procesja zgromadziła wszystkie warstwy narodu i przedstawicieli państw z całego świata. Szczególnie serdecznie i gorąco oklaskiwano przedstawicieli krajów i narodów z za żelaznej kurtyny, Polski, krajów Bałtyckich i Chin. Wszyscy, którzy uczestniczyli w wspaniałym święcie, rozjechali się do swych krajów z głęboką wiarą w sercu i szczęśliwi, że mogli brać udział w tej olbrzymiej i podniosłej manifestacji, Wielkiej Rodziny Katolickiej, dla utrwalenia prawdziwego pokoju. Uchwały Kongresu znajdą żywy oddźwięk na całym świecie bo nic innego jak tylko głęboka wiara może przynieść ukojenie zbolałej ludzkości.

RYWALE WALCZĄ O SPUŚCIZNĘ PO STALINIE

Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że rywalizacja pomiędzy Malenkowem i Mołotowem zaczyna przybierać coraz większe rozmiary i ostrzejszą formę. Gra idzie o wysoką stawkę, bo o następstwo po Stalinie. Redaktor naczelny „Prawdy" Susłow miał się ostatnio pokłócić z Kaganowiczem, który jest przyjacielem Mołotowa. Wobec takiego stanu rzeczy Stalin, który stosownie do rad lekarzy miał się podobno wycofać ze swego stanowiska postanowił nie rezygnować i nadal pełnić swoją dotychczasową rolę.

PO PROTEKCJI

Syn Anny Pauker o której pisaliśmy nie dawno, że popadła w niełaskę, jest oficerem w armii rumuńskiej. Sprzedał on wspólnie z dowódcą dywizji zapas butów zimowych i płaszczy żołnierskich z zapasu mobilizacyjnego. Dowódca dywizji skazany został na długoletnie więzienie i degradację młody Pauker, dzięki wstawiennictwu matki pełniącej jeszcze wówczas funkcje otrzymał tylko 3 miesiące aresztu domowego, który spędził pod czułą opieką matki.

Ciężka praca czeka na Eisenhowera

W OKRESIE PRZEDWYBORCZYM

Ostatnia mowa, jaką wygłosił gen. Eisenhower w Europie na konferencji prasowej po przekazaniu władzy w S.H.A.P.E. gen. Ridgway'owi — była wyznaniem wiary w siłę zjednoczonej Europy Zachodniej. Europa — zdaniem Eisenhowera — winna być jedna pod względem ekonomicznym, politycznym i strategicznym.

Generał powiedział dziennikarzom że w czerwcu po powrocie do Ameryki przestanie chodzić w mundurze wojskowym, jakkolwiek będzie miał do niego prawo podobnie jak każdy oficer rezerwy. Oczywiście w razie ważnej konieczności będzie mógł być powołany do wojska.

Pierwszą wielką mowę w Ameryce wygłosi Eisenhower 4 czerwca b.r. w mieście, gdzie spędził młodość: Abilene w stanie Kansas. Ma w niej określić swój stosunek do zawsze drażliwej w Stanach sprawy jaki teren zimnej wojny z komunizmem jest ważniejszy: Azja czy Europa. Następnie musi zająć stanowisko wobec konfliktów socjalnych coraz częstszych w Ameryce.

Jak wiadomo, koalicja wyborcza, jaka w prasie i opinii publicznej popiera Eisenhowera, jest bardzo różnolita. Zwolennikami jego wyboru są t.zw. koła liberalne zarówno u republikanów jak demokratów, jakkolwiek przecież formalnie generał będzie kandydatem republikańskim. Liberałowie ci popierają obecną politykę zagraniczną prez. Trumana, to znaczy wydatną pomoc wojskową i finansową dla narodów europejskich oraz zbrojne zatrzymanie agresji komunistycznej na Korei. Za tą polityką opowiada się także Eisenhower, który jej wytyczne stosował w Europie. Jakże więc ma on w kampanii wyborczej krytykować Trumana i demokratów, których rozkazy wykonywał na swym stanowisku naczelnego dowódcy wojsk atlantyckich w Paryżu? To jest pierwsza trudność.

Druga trudność polega na tym, że cała machina wyborcza partii republikańskiej jest w zasadzie pozyskana dla kandydatury senatora Tafta, doskonałego technika wyborczego. Wobec wytrawności politycznej Tafta, metody pracy Eisenhowera unikające sztuczek, mogą się wydawać naiwne. Wszyscy jednak wiedzą, że czasami wybitni ludzie, pomimo swej naiwności, triumfują w walce ze „starymi wygami" politycznymi. A cóż dopiero, gdy idzie o Stany Zjednoczone, państwo ogromne i naród młody, gdzie wahania opinii publicznej są znaczne z miesiąca na miesiąc i gdzie uczuciowe trafienie do masy wyborców może być nieraz ważniejsze od mozolnej pracy aparatu partyjnego?.

Tak więc chociaż Eisenhower w czasie swego pobytu w Denver w stanie Colorado, na wysokość 2 tys. metrów nad poziomem morza, w domu swojej teściowej, oblężonym przez dziennikarzy — będzie przeżywał w czerwcu chwile niepewności, kości jeszcze nie są rzucone.

W.N.

Sprawa Katynia w komisji parlamentarnej Waszyngtonu

Oświadczenie szefa wywiadu amerykańskiego

Waszyngton (A.F.P.) Jak wiadomo komisja parlamentarna Stanów Zjednoczonych przeprowadza obecnie dochodzenie w sprawie mordu oficerów polskich w Katyniu w r. 1940.

Ówczesny szef wywiadu amerykańskiego, generał Clayton Bissel złożył obecnie swe oświadczenie przed komisją parlamentarną, w którym zaznaczył iż znany mu jest tajny dokument o wielwiej wartości który potwierdza, że sprawcami mordu katyńskiego są Rosjanie.

RAPORT Z LUTEGO 1945r.

Według oświadczenia generała Clayton Bisel, do oddziału II sztabu armii amerykańskiej wpłynął w miesiącu lutym 1945 r. a wieęc w czasie trwania konferencji w Jałcie, tajny raport zawierający szczegóły i mówiący o odpowiedzialności Sowietów za wymordowanie oficerów polskich w lasku katyńskim.

Jak zaznaczył b. szef wywiadu amerykańskiego, raport ten w dalszym ciągu traktowany jest jako tajny i treść jego nie podana została do wiadomości publicznej.

Kilku członków Komisji dało do zrozumienia, że raport ten został zniszczony przez funkcjonarjuszy Departamentu Stanu, który według wszelkiego prawdopodobieństwa byli na usługach sowieckiego i nie mógł być wykorzystany w odpowiednim czasie.

d

GASTON MONNERVILLE PRZEWODNICZĄCYM RADY REPUBLIKI

Rada Republiki wybrała na swym pierwszym posiedzeniu po ostatnich wyborach, które odnowiły mandaty części członków Rady, Gastona Monnerville, pochodzącego z Cayenne (Guyana francuska), dotychczasowego przewodniczącego Rady od szeregu lat. Monnerville, który jako człowiek z rasy kolorowej symbolizuje w swej osobie równouprawnienie wszystkich ras w ramach Unii Francuskiej, otrzymał 187 głosów. Jego główny konkurent sen. Alric ,otrzymał 58 głosów.



Francuzi ocenili

Louis Gabriel-Robinet w „LE FIGARO" z dnia 4 czerwca charakteryzuje strajk komunistyczny jako imprezę czysto polityczną:

Komuniści chcieli wciągnąć klasę robotniczą do walki o p. Duclos. Jednakże widząc porażkę wszystkich swoich manewrów dokoła tego nazwiska „tak ukochanego przez robotników" (sic!) próbują teraz stworzyć zamieszanie i pociągnąć masy do akcji pod pozorem „walki o zdobycze społeczne."

Olbrzymia większość Francuzów już osądziła surowo próby wywoła nia rozruchów w dniu 28 maja. Tak samo również oceniają oni strajk, którego przywódcy i ich pobudki są dostatecznie znane.

W podobny sposób ocenia strajk znakomita większość prasy paryskiej.

Izolacjonizm Tafta

Szwajcarski dziennik „JOURNAL de GENEVE' z dnia 4 czerwca pisze o rywalizacji między gen. Eisen howerem a sen. Taftem:

W momencie gdy gen. Eisenhower lądował na ziemi amerykańskiej, jego główny przeciwnik republikański .. sen. Taft wygłosił (mimo zastrzeżeń ze swej strony) przemówienie izolacjonistyczne w najbardziej typowej postaci. Określił on jako „katastroficzną" politykę zagraniczną prezydenta Trumana i gen. Eisenhowera, ponieważ polityka ta wysunęła na pierwszy plan Europę. Czego nam trzeba .. powiedział Taft .. to mocnego lotnictwa, które byłoby zdolne rzucać bomby atomowe na miasta i fabryki rosyjskie. Co zaś do Dalekiego Wschodu — dorzucił senator — to wojna byłaby już wygrana, gdybyśmy szli za radami Mac Arthura.

Izolacjonizm Tafta nie jest ostatecznie zbyt groźny w okresie przedwyborczym. Łatwiej zyskiwać głosy gdy się mówi tylko o bombardowaniu odległego kraju niż gdy się prowadzi politykę obrony Europy również przy pomocy synów amerykańskich.

RODZINNE PORACHUNKI
Kapitaliści w rządzie rumuńskim

Agencja Agerpress donosi, że 27 maja Komitet Centralny związku robotników rumuńskich rozpatrywał sprawę „odchyleń" wiceprezesa rady ministrów Wasila Luca oraz ministra spraw wewnętrznych i wiceprzewodniczącego rady ministrów Georgescu. Mieli oni dopuścić się poważnych przestępstw w dziedzinie finansowej Banku Ludowego w Rumunii oraz w handlu rumuńskim. Komitet Centralny związku robotników rumuńskich orzekł, że Wasil Luca podszył się pod klasę robotniczą, do której z reguły pałał nienawiścią, że sprzeciwiał się wprowadzeniu w życie zasad partii i pracował na rzecz kapitalistów. Georgescu przyznał się do odchyleń prawicowych oraz do tego, że nie zwalczał wrogów ludu pracującego.

Komitet Centralny zadecydował jednogłośnie, by Wasila Luca i Georgescu wykluczyć z Komitetu Centralnego partii i przekazał ich sprawę Komisji Kontrolnej partii do zbadania.

Tysiące podróżnych bez biletów na dachach i stopniach

AWANTURY, BICIE SZYB, NAPAŚCI NA KOLEJARZY NA LINIACH KOLEJOWYCH

Niesamowity opis stosunków panujących na liniach kolejowych w Polsce przynosi komunistyczna gazeta warszawska „Głos Pracy" z dnia 25 maja rb. w artykule atakującym „młodych chuliganów" i wzywającym związki zawodowe do przeciwdziałania.

Oto garść urywków z dziennika.

„W styczniu b. r.r w całej Polsce zatrzymano 8.575 osób jadących bez biletu, 16.948 osobom sporządzono protokuły za przekraczanie przepisów obowiązujących na kolejach, a więc za awantury w pociągach i na stacjach, za wybijanie szyb, hamowanie i zatrzymywanie pociągów bez powodu, jazdę na stopniach itd. W tym samym czasie 118 pociągów obrzucono kamieniami, w 17 wypadkach skręcono linki od semaforów, w 7 — zniszczono latarnie sygnalizacyjne na torach. Na skutek jazdy na stopniach i dachach 74 osoby zostały zabite, a 76 było ciężko rannych".

„Na skutek jazdy na dachach i stopniach pociągów — rocznie traci życie około 1.200 osób, a drugie tyle zostaje kalekami. Liczby te powinny stać się sygnałem alarmowym dla wszystkich, którzy mają powierzoną pieczę nad młodzieżą. Bo cyfry, które przytoczyliśmy, w 90 do 95 procentach dotyczą młodzieży".

Gazeta opisuje akcję zdejmowania z dachów i stopni pasażerów jadących „na gapę" na lini Ostrowiec Świętokrzyski — Skarżysko—Kamienna przez Służbę Ochrony Kolei. „Na linii tej — pisze — chuligani niedawno zorganizowali napad na biuro zawiadowcy jednej ze stacji i ciężko pobili zawiadowcę Jasicę. Na tejże linii w ciągu trzech ostatnich miesięcy na skutek jazdy na stopniach wpadło pod pociąg 9 osób, z których 4 poniosło śmierć".

W opisywanej obławie w dniu 17 maja r.b., za stacją Starachowice „usunięto ze stopni 60 osób, w tym 57 w wieku od 16 do 20 lat". 29 z nich jechało bez biletu choć wszyscy pracują". Podobną akcję SOK oraz milicja przeprowadziły w okolicach Lublina w dniu 12 maja r.b. Z dwóch pociągów jadących do Dęblina i Kraśnika usunięto ze stopni i dachów około 300 pasażerów. I tu także przeważała młodzież. Około 50 proc. pasażerów nie posiadało biletów".

* * *

Uważny czytelnik dostrzeże, że przejawy przedstawione przez komunistyczny organ należą do różnych kategorii.

Jedne z nich dotyczą przepełnienia pociągów, niemożności otrzymania miejsca i wskutek tego niechęci do kupowanią biletów. Wśród 60 osób jadących na stopniach pod Starachowicami było bowiem 31 zaopatrzonych w bilety. Dlaczego stali na stopniach? Dla sportu? Oczywiście nie!

Przypominają się częste w gazetach krajowych opisy walk przy zajmowaniu miejsc w pociągach podmiejskich na stacji Warszawa Śródmieście. „Kobiety, chorzy, starcy i dzieci nie mogą liczyć na względy, a nawet na litość w tym tłumie, biorącym szturmem wagony" — pisało w styczniu r.b. „Słowo Powszechne". „Express wieczorny" także opisywał w zimie tego roku akcję MO (milicji), ściągającej kary na dworcach warszawskich ze wszystkich pasażerów, którzy stawali na stopniach nie mogąc pomieścić się w przedziałach. Ostatni zbiórek opowieści Wiecha, poświęca kilka stron takim zjawiskom.

Zupełnie odrębnie muszą być jednak potraktowane opisy uszkodzenia semaforów, zniszczenia latarń sygnalizacyjnych lub napadów na urzędników kolejowych w ich własnych biurach. Symptomy te same za siebie mówią i wskazują, że na kolejach przewozi się takie rzeczy, które się Polakom nie podobają do tego stopnia, że gotowi są dopuszczać się aktów sabotażu. Wiemy dobrze, że z Polski do Rosji idą bezpłatne transporty węgla, żywności a często i ludzi zmieniających obozy pracy przymusowej w Kraju na „lagry" sowieckie. Zatrzymanie takiego pociągu przy sygnale może dać życie i sposobność ucieczki.

Te, niewytłumaczone przez komunistyczną gazetę, zdarzenia spowodowały zapewne interwencje SOK. Instytucja ta będąca, jak wiadomo, częścią wojsk Bezpieki, nie kwapiłaby się do zwykłych pasażerów na stopniach, którzy są zjawiskiem normalnym od kilku lat. Jeżeli jednak zatrzymuje się pociągi w pobliżu stacji, wyrzuca wszystkich pasażerów, jak to wynika z części cytowanego reportażu to istnieją specjalne powody, o których komuniści woleliby głośno nie mówić.

Wiece i depesze protestacyjne komunistów polskich

Po akcji antykomunistycznej rządu francuskiego

Antykomunistyczne zarządzenia rządu francuskiego, a w szczególności aresztowanie Jacques'a Duclos pod zarzutem spisku, wywołały fale wściekłości wśród komunistów za Żelazną Kurtyną. Moskwa zarządziła wiece protestacyjne we wszystkich krajach satelickich, a przede wszystkim w Polsce, Rumunii i Czechosłowacji.

KC PZPR zwołał w dniu 29 ub. m. wiec w Politechnice w Warszawie, na który spędzono wszystkich kierowników urzędów, fabryk, profesorów wyższych uczelni, majstrów fabrycznych, przodowników pracy itd.

Rezolucja wiecu protestuje przeciw aresztowaniu Duclos mówiąc o „prowokacji, której celem jest zdlawienie ludu francuskiego, walczącego o pokój na świecie".

Sekretarz KC PZPR — Edward Ochab przemawiając przeciw umowie mocarstw Zachodu z Federalną Republiką Niemiecką, oświadczył kilka dni temu na wiecu we Wrocławiu w obecności 40 tys. słuchaczy, że „rząd francuski nie reprezentuje narodu francuskiego, a tylko interesy wojowniczych kapitalistów".

Heca antyfrancuska nie jest pierwszą w tym rodzaju — w ostatnich latach było ich kilka. Jest charakterystyczne, że komunizm sowiecki wysuwa tu najchętniej swych funkcjonariuszów warszawskich, chcąc w ten sposób pokłócić Polaków z narodem francuskim, z którym przez wieki byli związani sympatią.

Na gwałt produkują

„MIŁOŚNIKÓW" SOWIECKIEJ LITERATURY

Ze wzrostem nasilenia sowietyzacji i rusyfikacji wzrasta w Polsce zapotrzebowanie na nauczycieli języka rosyjskiego i tłumaczy.

Dlatego też Szkolne Komisje Rekrutacyjne i prasa bardzo namawiają młodzież na studiowanie filologii rosyjskiej, podkreślając łatwość uzyskania pracy po jej ukończeniu i wyższe stypendia w czasie studiów.

Czego zresztą nie da się zrobić przez namowę, to „uzupełnią" Powiatowe Komisje Rekrutacyjne przez przydział na odpowiedni wydział.

Filologia rosyjska wykładana jest na wydziałach filologicznych uniwersytetów: Warszawskiego, Jagiellońskiego, Łódzkiego i Wrocławskiego oraz na wydziałach humanistycznych Wyższych Szkół Pedagogicznych w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu.

Pierwszy stopień studiów (3 lata) obejmuje historię literatury rosyjskiej, geografię ZSRR, historię narodów ZSRR, teorię literatury, historię literatury powszechnej, historię literatury polskiej, historię literatury ukraińskiej i białoruskiej, materializm dialektyczny i historyczny oraz ekonomię polityczną. Dużo czasu zajmują ćwiczenia praktyczne z języka rosyjskiego, umożliwiające rzeczywiście dobre opanowanie języka w mowie i piśmie.

Ukończenie studiów pierwszego stopnia daje prawo wykonywania zawodu nauczyciela języka rosyjskiego w szkołach średnich.

Studia drugiego stopnia trwają 2 lata i przygotowują do pracy naukowej w dwóch kierunkach: literatura i językoznawstwo.

Stypendium na studiach II stopnia rusycystyki wynosi 400 zł. miesięcznie.

Przez radio...

+ Szybko postępują naprzód prace przy budowie pierwszej w Polsce elektro-ciepłowni na Żeraniu pod Warszawą. Obecnie prowadzone są prace przy wykopach pod fundamenty głównego gmachu, w którym będzie się mieścić kotłownia i maszynownia. Kubatura tego gmachu wynosić będzie 450 tys. m. sześc.

Elektro-ciepłownia na Żeraniu dostarczać będzie prąd elektryczny oraz wodę gorącą do ogrzewania mieszkań i do celów domowego użytku oraz parę do zakładów przemysłowych Warszawy.

Łódzka fabryka rozpoczęła produkcję t.zw. żeliwa-stereodalnego, które posiada własności podobne do stali, a jest od niej znacznie tańsze w produkcji. Badania i próby produkcji żeliwa stereoidalnego prowadzone były w Łódzkiej Fabryce Maszyn od dłuższego czasu pod kierownictwem inż. Jankowskiego.

W Poznaniu odbył się jubileusz znanego dyrygenta Waleriana Berdlajewa, Dyrektora Państwowej Opery „im. Moniuszki" w Poznaniu. W czasie jubileuszowego przedstawienia Minister Kultury i Sztuki Dybowski udekorował Berdiajewa Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

OD IDIOTY DO IDIOTY IDZIE, PAPIER, PANIE ZŁOTY

„DYSCYPLINA PRACY" NA WYŻSZYCH UCZELNIACH

Plan 6-letni każe szkolnictwu wyższemu w Polsce osiągnąć pod koniec jego okresu „sprawność szkolenia" nie mniejszą niż 80 proc.

Oznacza to, że ostatni, a o ile możności i przedostatni w okresie planu rocznik absolwentów szkół wyższych nie powinien ponieść w ciągu studiów większych strat w postaci „odpadu" i „odsiewu" niż 20 proc.

Wobec tego, że niemal na wszystkich wydziałach studia trwają 3 lata, odnosi się to do studentów, którzy wstąpili na uczelnie w jesieni 1951r. i do tych, którzy wstąpią w jesieni 1952r.

Tymczasem dotychczasowa „sprawność" nie dochodziła do 50 proc. Ze studentów, którzy wstąpili na wyższe uczelnie w jesieni 1950 r., w ciągu pierwszego roku, czyli do jesieni 1951 r., zrezygnowało ze studiów — 5.056 („odpad") i nie zdało egzaminów — 1.144 („odsiew")

T.zw. „odpad" największy jest z reguły na pierwszym roku i zmniejsza się w następnych latach.

„Odsiew" natomiast, czyli ubytek, spowodowany złymi wynikami egzaminów i powtarzaniem roku, jest coraz większy na wyższych latach.

Studia w ustroju komunistycznym czy „ludowym", nie są sprawą prywatną studenta. Wyższe uczelnie, których autonomia została kompletnie zniszczona w pierwszych latach panowania reżymu, traktowane są jako fabryki, mają swoje „plany produkcyjne" i muszą „wyrabiać normy".

Wykonanie „planów produkcyjnych" wyższych uczelni i osiągnięcie przez nie 80 proc-owej „sprawności" ma zapewnić rygorystyczne stosowanie przepisów o „dyscyplinie studiów (vide Biuletyn Krajowy Nr. 11, str. 9).

Studenci zostali podzieleni na grupy, nad którymi sprawują nadzór „opiekunowie" z grona profesorskiego i „starostowie", wyznaczeni z pośród studentów— „aktywistów".

W marcu br. akademie medyczne otrzymały z departamentu szkolnictwo i nauki Ministerstwa Zdrowia, któremu podlegają, „Instrukcję Nr. Sin 271-52 w sprawie organizacji i dyscypliny pracy grup studenckich w szkołach wyższych".

Instrukcja ta nakazuje „starostom" przedstawiać w każdy poniedziałek „opiekunowi" grupy wykaz uczęszczania na zajęcia członków grupy, sporządzony według załączonego wzoru i zaopatrzony w załączniki.

Formularz tego wykazu — który „starosta" musi sam sporządzić, gdyż nie ma na to druków, — zawiera 20(!) rubryk, z których 8 dzieli się jeszcze przeciętnie na 8 podrubryk. Wszystko to mnoży się przez mniejwięcej 15, gdyż tylu jest studentów w grupie. Poza tym jest na nim miejsce na oznaczenie uczelni, wydziału (oddziału), roku studiów, grupy, podpis „starosty", „opiekuna" i dziekana.

W formularzu tym „starosta" wpisuje „stosunek studenta do dyscypliny" w każdej godzinie zajęć: obecny, nieobecny, spóźniony. Następnie sumuje wyniki raz osobno dla wykładów i osobno dla ćwiczeń wszystko razem i w 18-ej rubryce wpisuje swoją opinię, na poparcie której musi załączyć zaświadczenia, przedstawione przez studentów lub swoje uzasadnienie. W rubryce 19-ej „opiekun" wpisuje swoje wnioski i znowu załącza pisemne uzasadnienie.

W rubryce 20-ej dziekan wpisuje swoją decyzję, poczym zwraca wykaz „opiekunowi", który po zebraniu czterech takich wykazów sporządza z nich wykaz miesięczny. Wykaz miesięczny wraz z załączonymi wykazami tygodniowymi wędruje znowu przez „opiekuna" do dziekana i... ad acta.

Dziekan wydziału lekarskiego Akademii Medycznej w Warszawie otrzymuje miesięcznie 448 takich wykazów, zawierających 8.960 rubryk, wypełnionych dla przeciętnie 15 członków każdej z 112 grup.

Typowy ten przykład bezmyślnej biurokracji nie wymaga komentarza. („Biulet. kraj.")

«Przy pomocy Bożej Polska dźwignie się»

mówi Tadeusz Bielecki

(Dokończenie ze str. 1-szej)

mu nagrodę i poważanie za to, iż się poświęca jedynie dla jego obrony. Wojsko winno narodowi strzeżenie granic i spokojności powszechnej, słowem winno być jego najsilniejszą tarczą. Aby przeznaczenia tego dopełniło niemylnie, POWINNO ZOSTAWAĆ CIĄGLE POD POSŁUSZEŃSTWEM WŁADZY WYKONAWCZEJ...".

Nie można było mądrzej ująć stosunku narodu do wojska i wojska do narodu. Doświadczenie nasze i obcych uczy, że ilekroć wojsko chciało rządzić państwem, a cywile dowodzić wojskiem, tylekroć i rząd i wojsko chromały (Oklaski) Wojsko nie jest celem samym w sobie, jak słusznie podkreśla Konstytucja Majowa. Służyłoby wtedy jedynie do bezmyślnego zabijania ludzi lub byłoby narzędziem politycznym w rękach nieodpowiedzialnych jednostek. Stąd postanowienie Konstytucji Majowej, iż wojsko ma być „pod posłuszeństwem władzy wykonawczej".

Sprawa wojska polskiego znów jest na porządku dziennym. Pojawiły się najrozmaitsze pomysły rozwiązania tego zagadnienia. Między innymi spotkałem się w Ameryce z szeregiem projektów wcielania żołnierzy zza Żelaznej Kurtyny do armii amerykańskiej na zasadzie ochotniczej rekrutacji w Europie. Uważam, że tego rodzaju projekty nie wystarczają i nie obudzą entuzjazmu wśród licznych uchodźców polskich, rozsianych dziś po całym świecie. Żołnierz polski chce wiedzieć za co się bije, (Oklaski) i chce walczyć pod własnym sztandarem i z własnym kierownictwem politycznym na czele o wyzwolenie Polski z niewoli (Burzliwe oklaski). Jedynie stworzenie zaczątków suwerennej armii polskiej na Zachodzie z własnym niezależnym politycznym kierownictwem i własnym polskim dowództwem może oddziałać na postawę Kraju i na znajdujące się tam 30 dywizji polskich żołnierzy oraz porwać do walki Polaków na wygnaniu. (Burzliwe oklaski).

Do porozumienia da się doprowadzić

Na posiedzeniu Przedstawicielstwa Rady Politycznej w Domu Narodowym w Nowym Jorku w dniu 25 maja Tadeusz Bielecki tak sformułował zagadnienie jedności:

Wszyscy pytają, co trzeba zrobić, aby doprowadzić do jedności. Dość już bowiem gadania o jedności. Trzeba pociągnięć, które do zjednoczenia prowadzą.

W moich przemówieniach w Kanadzie i w Ameryce ustawiłem rzeczy w ten sposób, że Prezydent i rząd, a więc czynniki, które mają formalną władzę, powinny umożliwić porozumienie, a stronnictwa wykazać więcej ducha pojednania. Nie mówiłem, kto winien, nie ustalałem przestępców. Atoli nożyce się odezwały. W jednym z dzienników polsko-amerykańskich napisano, że niesłusznie oskarżam Prezydenta, że to nie on winien, a stronnictwa. Znamienny jest ten pośpiech w zwalaniu winy na stronnictwa. Usiłowano również mnie obarczyć odpowiedzialnością za to, że wyjechałem z Londynu w trakcie rzekomych rozmów, które się jeszcze nie zaczęły. Nie sądzę, żeby siedzenie w Londynie było najlepszą drogą. Gdyby naprawdę tak było, nie ruszałbym się z miejsca. Nieraz już ten chwyt stosowano. Mówiło się, że Prezydent ustąpi, jeżeli stronnictwa się porozumienia nie doszło. Kto się tak spieszy z ustalaniem winy, ten do porozumienia nie dąży, a chce się tylko oczyścić z zarzutów. Stwierdzam, że winowajców dotąd nie szukałem. Łatwo ich zresztą znaleźć i znajdzie ich historia. Ustalałem tylko, że czynniki mające formalną decyzję mogą za pomocą realnych posunięć umożliwić porozumienie. Stronnictwa nie mogą same wyznaczyć następcy prezydenta, bądź wykonywać same osobiste prerogatywy Prezydenta. Może to zrobić przede wszystkim Prezydent. Pan Prezydent oświadczył ponadto, że ustąpi po osiągnięciu odpowiedniego wieku. Termin ten się zbliża.

Ponieważ mam wrażenie, że różnice, o których była mowa wyżej, między trzema ośrodkami politycznymi nieco się wyrównują, sądzę, że przy dobrej woli stron da się do porozumienia doprowadzić. A jest ono i potrzebne i pilne. Trzeba było, aby czynniki posiadające formalną decyzję, zjednoczenie umożliwiły, a stronnictwa wykazały więcej wzajemnej wyrozumiałości. Jednostki zaś aby porzuciły małe ambicje i egoistyczne przywiązania i zrobiły wysiłek w kierunku zjednoczenia. Dużą rolę może tu też odegrać Polonia Amerykańska, naciskając tych, którzy porozumienie uniemożliwiają. Dziwi mnie to, że ludzie nieraz myślą o tym, czym będą w Polsce, a zapominają, że naprzód trzeba odbudować niezależne państwo.

Żeby sprawę jedności posunąć i ze swej strony, mam zamiar wystąpić z inicjatywą skoordynowania pewnych rozstrzelonych wysiłków polskich w sprawie ważnej, która nie może czekać na pełne porozumienie, a może nas do jedności działania przyzwyczaić.

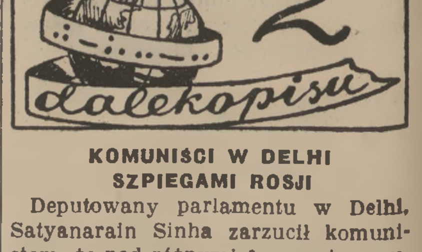
Jak z tego, co powiedziałem, widać, uważam, że zjednoczenie da się osiągnąć. Zadaniem społeczności polskiej na wygnaniu jest domagać się, aby czynniki decydujące proces zjednoczenia przyspieszyły.

Na zakończenie stwierdzam, iż nie ma sytuacji złych, które trwają wiecznie. Wierzę, że zdołamy przy pomocy Bożej z klęsk się dźwignąć i właściwą rolę w powojennym świecie zająć.

Wreszcie wyrażam pewność, że niezależne państwo polskie odbudujemy i że uwolnimy Polskę z jarzma sowieckiej niewoli.

We wszystkich przemówieniach dr. T. Bielecki podkreślił konieczność czujności i aktywności na terenie międzynarodowym, samodzielności polityki polskiej, niezmiernie ostrożnego traktowania spraw krajowych, by nie dopuścić do zgubnych niepokojów w Polsce oraz potrzebę jedności, która ma być dokonana własnym wysiłkiem, bez nacisku ze strony czynników zewnętrznych.

Z. R.



KOMUNIŚCI W DELHI SZPIEGAMI ROSJI

Deputowany parlamentu w Delhi, Satyanarain Sinha zarzucił komunistom, że pod różnymi formami pracują jako szpiedzy na rzecz Rosji. Przemówienie Sinha, który był przed wojną kilka lat w Rosji, przyjął obywatelstwo sowieckie i był kapitanem armii czerwonej — było przerywane głośnymi protestami komunistów. Przemawiający oświadczył, że agenci komunistyczni przenikają również do ministerstw, gdzie ukradli tajne dokumenty, które podali następnie przez radio zagranicę. Jedyna kara, na jaką zasługują ci zdrajcy, zaznaczył mówca, to gilotyna.

NOTA PREZYDENTA TRUMANA DO SYNGMAN RHEE

Donoszą z Pusan, że prezydent Truman wystosował do prezydenta południowej Korei Syngmana Rhee notę, w której oświadcza, że Korea może się znaleźć w ciężkiej sytuacji z powodu obecnego kryzysu politycznego.

BRYTYJSKIE ŁODZIE PODWODNE W SZTOKHOLMIE

Flotylla angielskich łodzi podwodnych wraz z konwojem większych jednostek morskich przybyła wczoraj na rędę sztokholmską. Wizyta tych jednostek morskich potrwa 5 dni.

KARDYNAŁ SPELLMAN WE WŁOSZECH

Kardynał Franciszek Spellman, arcybiskup Nowego Jorku w towarzystwie siedmiu biskupów i około 600 pielgrzymów, przybyłych ze Stanów Zjednoczonych — udaje się do Stolicy Apostolskiej.

„PRAWDA" SOWIECKA O SYTUACJI WE FRANCJI

Korespondent paryski moskiewskiej „Prawdy" p. Żukow, komentując wczoraj zarządzenia rządu przeciwko partii komunistycznej we Francji oświadcza:

„Policja faszystowska myślała w pewnym momencie, że organizatorzy komunistyczni podczas ostatnich demonstracji wykazali słabość, ale reakcja francuskiego ludu robotniczego wykazała całą siłę opozycji w poważnych strajkach i masowych manifestacjach. Władze francuskie próbują ukryć przed opinią publiczną te momenty protestu, chcąc wmówić narodowi, że we Francji jest spokój i ład.

PROWOKATOR i AGENT N.K.W.D.

NA CZELE POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Na podstawie ustawy z dnia 30 października 1951 roku Bierut powołał pierwszy skład członków Polskiej Akademii Nauk i skład pierwszych jej władz.

Projekt tego składu osobowego został za pośrednictwem Cyrankiewicza przedstawiony przez Komisję Organizacyjną PAN pod przewodnictwem profesora J. Dembowskiego.

Prezesem PAN został mianowany tenże profesor Jan Dembowski — profesor Uniwersytetu Łódzkiego, dyrektor Instytutu Biologii Doświadczalnej im. N. Nenckiego. Nominacja ta w pełni potwierdza charakter polityczny „Polskiej Akademii Nauk", której celem jest zniszczenie dorobku nauki polskiej i bezwzględna jej sowietyzacja. Dembowski znany jest dobrze ze swej działalności politycznej jako prezes Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, z okresu zaś pierwszej sowieckiej okupacji Wilna w latach 1939 — 1941 jako denuncjator i agent NKWD, który przyczynił się do zsyłki i śmierci wielu polskich uczonych oraz czynnie pomagał w rabowaniu polskiego mienia naukowego i zabytków kultury. W czasie wojny był w Rosji i występował jako „aktywista" tak zwanego „Związku Patriotów Polskich".

Prezes Polskiej Akademii Umiejętności, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Kazimierz Nitsch i prezes Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, dr. Wacław Sierpiński, zadowolić się musieli funkcjami wiceprezesów. Trzecim wiceprezesem został profesor Witold Wierzbicki, profesor Politechniki Warszawskiej.

Sekretarz naukowym mianował Bierut profesora Stanisława Mazura, profesora Uniwersytetu Warszawskiego, wypróbowanego członka PZPR, który referował w „sejmie" projekt ustawy o powołaniu PAN. Mazur był również w czasie wojny „aktywistą" tak zwanego Związku Patriotów Polskich w Moskwie.

Zastępcy sekretarza naukowego: prof. Józef Chałasiński — rektor Uniwersytetu Łódzkiego; prof. Stanisław Leszczyński — prof. Uniwersytetu Warszawskiego; prof. Paweł Szulkin — dotychczasowy rektor Politechniki Gdańskiej.

Sekretarz Wydziału I — Nauk Społecznych (filozofia, historia, filologia, literatura, sztuka, ekonomia, prawo): prof. Stefan Żółkiewski — profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

Sekretarz Wydziału II — Nauk Biologicznych (biologia nauki rolnicze i leśne, lekarskie, weterynaryjne): dr. Kazimierz Petrusewicz.

Sekretarz Wydziału III — Nauk Matematyczno-Fizycznych, Chemicznych i Geologo - Geograficznych (matematyka, astronomia, fizyka, chemia i nauki o ziemi): prof. Michał Śmiałowski, rektor Politechniki Gliwickiej.

Sekretarz Wydziału IV — Nauk Technicznych: prof. Witold Nowacki, profesor Politechniki Gdańskiej.

Wśród członków prezydium znaleźli się: Franciszek Fiedler. stary komunista, członek KC PZPR, mianowany niedawno doktorem honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego; prof. Leopold Infeld — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, wiceprzewodniczący „Światowej Rady Pokoju"; prof. Tadeusz Manteuffel — prorektor Uniwersytetu Warszawskiego, który przewodniczył na otwockiej konferencji historyków: dr. Zygmunt Modzelewski — „rektor" Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych KS PZPR oraz: prof. Jan Dąbrowski — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; prof. Natalia Gąsiorowska — profesor Uniwersytetu Łódzkiego; prof. Ludwik Hirszfeld — profesor Akademii Medycznej we Wrocławiu; prof. Janusz Lech Jakubowski — profesor Politechniki Warszawskiej; prof. Stanisław Kulczyński — profesor Uniwersytetu Wrocławskiego; prof. Kazimierz Kuratowski — prof. Uniwersytetu Warszawskiego; prof. Teodor Marchlewski — rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego; prof. Kazimierz Michałowski — profesor Uniwersytetu Warszawskiego; prof. Stefan Pieńkowski — profesor Uniwersytetu Warszawskiego; prof. Władysław Szafer — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Tymczasową siedzibą PAN jest Pałac Staszica na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie.

DZIŚ

CZWARTEK

5

CZERWCA

ŚW. BONIFACEGO

bpa i męcz. Apostoła Niemiec

Urodzony w Anglii, św. Bonifacy jako mnich benedyktyński udaje się na polecenie pap. Grzegorza II do Germanii i tam głosi Ewangelię w Turyngii, Hesji i Saksonii. W końcu zostaje arcybiskupem Moguncji i Utrechtu. Fryzowie zamordowali go wraz z 30 zakonnikami w Dokkum w czerwcu 754 r. Ciało jego pochowano w Fuldzie w opactwie, które tam założył a które było ośrodkiem życia religijnego Niemiec.

Św. Bonifacy jest apostołem Niemiec a dzięki swej wielkiej roztropności, połączonej z gorliwością apostolską przyczynił się do rozrostu kultury chrześcijańskiej w średniowieczu tej części Europy.

«Ruch ludowy dąży do Polski demokratycznej i do jedności narodowej»

Tradycyjne święto ludowe P.S.L.-Odłamu Jedności Narodowej w Paryżu

W pierwszy dzień Zielonych Świąt, zgodnie z długoletnią tradycją przedwojenną, ludowcy polscy w Paryżu, zgrupowani w P. S. L.-Odłam Jedności Narodowej, obchodzili swe ludowe święto.

Zebranie zagaił prezes zarządu P.S.L.-Odłam Jedności Narodowej we Francji, inż.J. Parafiniak, członek Rady Politycznej w Londynie, witając przedstawicieli stronnictw politycznych i zaproszonych gości. Prasę wolnych Polaków reprezentował przedstawiciel «Słowa Polskiego».

Główny referat o święcie ludowym w czasach Polski Niepodległej oraz w czasie wojny wygłosił członek zarządu P..SL.-O.J.N. — p. Władysław Kuźdżał. Prelegent przypomniał wspaniałą manifestację zjednoczonego wówczas ruchu ludowego w 1936 r. w Nowosielcach, pod kopcem Michała Pyrza, bohatera chłopskiego z XVII wieku, kiedy to zorganizowane politycznie szeregi chłopów defilowały przez 6 godzin przed przedstawicielami władz państwowych i organizacji politycznych. Chłopi polscy wypełnili swój obowiązek patriotyczny w czasie wojny i walki z Niemcami. a dziś spoczywa na nich główny ciężar walki z okupacją sowiecką i komunizmem w dziedzinie gospodarczej. Ludowcy zgrupowani w P.S.L.-O.J.N. dążą do przywrócenia jedności narodowej na emigracji, przy uznaniu ciągłości prawnej państwa polskiego, oraz do oparcia przyszłej wolnej Polski o ustrój istotnie demokratyczny, gdzie warstwa chłopska znajdzię należytą ochronę swych praw politycznych i społecznych.

Przemawiali ponadto: mec. Bohdan Gajewicz imieniem przedstawicielstwa Rady Politycznej we Francji i Stronnictwa Narodowego, p. Stanisław Grocholski imieniem P.R.W. «Niepodległość i Demokracja», oraz poseł Zygmunt Zaremba imieniem Polskiej Partii Socjalistycznej. Na uroczystości zauważyliśmy ponadto kierownika Polskiej Sekcji Radia Francuskiego p. Moosmanna, oraz delegata Wydziału Wykonawczego Rady Politycznej we Francji p. St. Łuckiego.

Zapisy na rok szkolny 1952-1953

POLSKIE GIMNAZJUM W LES AGEUX

Dyrekcja Polskiego Gimnazjum-Liceum w Les Ageux (Oise) otworzyła z dniem 1 czerwca zapisy na nowy rok szkolny 1952-53.

W rachubę wchodzą kandydaci i kandydatki na uczniów zwyczajnych do wszystkich czterech klas gimnazjum ogólno-kształcącego jak też do obu klas liceum dwu typów, humanistycznego lub matematyczno-fizycznego.

Szkoła przyjmuje również zgłoszenia kandydatów i kandydatek na uczniów nadzwyczajnych w grupie tzw. hospitantów-eksternów. Chodzi tu o młodzież zazwyczaj starszą, której wojna przerwała lub uniemożliwiła studia, a która pracując już zarobkowo chciałaby bez rzucania pracy nadrobić stracone lata szkolne. Z tej grupy w br. szkolnym korzysta już z pomocy i kierownictwa szkoły 7 uczniów wzgl. uczennic.

Szczegółowe warunki przyjęcia kandydatów do obu grup uczniów ustalone w prospekcie szkolnym, mogą otrzymać wszyscy zainteresowani za nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź.

Adres szkoły: Lycee Polonais Les Ageux par Pont St. Maxence (Oise)

DYREKCJA GIMNAZJUM-LICEUM LES AGEUX

ŚMIERĆ EMILA BURE

W Paryżu zmarł niedawno przeżywszy 76 lat jeden ze słynnych dziennikarzy przedwojennej Francji Emile Bure, dyrektor dziennika „L'Ordre". Bure był dziennikarzem i i publicystą przez blisko pół wieku. Wszedł do świata dziennikarskiego pod kierunkiem późniejszego premiera Clemenceau w dzienniku „L'Aurore", na przełomie XIX i XX wieku. W czasie pierwszej wojny światowej był dyrektorem gabinetu min. Brianda, a w okresie między dwoma wojnami — założycielem i kierownikiem dziennika „L'Ordre", centrowego pod względem gospodarczym, ale antykatolickiego. Publicysta zdolny i wpływowy nie rozumiał już nowego świata, jaki narodził się po drugiej wojnie światowej. Po powrocie z Ameryki, dokąd schronił się w czasie okupacji niemieckiej, wskrzesił swój dziennik „L'Ordre", ale pismo to wkrótce upadło z powodów finansowych i braku czytelników. Ten upadek własnego dziennika skrócił niewątpliwie życie publicysty. Emile Bure był komandorem Legii Honorowej.

Zakątki Paryża

Kawiarnia pamiątek

Kawiarnia Prokopa odnowiona dyskretnie, otwarła znowu swe sale dla publiczności od środy 28-go maja. Założona przez Włocha Procopo, nosi dotąd imię swego pierwszego właściciela. Jest to jedna z najstarszych kawiarni francuskich i chyba najstarsza kawiarnia marsylska może iść z nią o lepsze. Prokop bowiem istnieje od 1688 r. i prawie odrazu zasłynął jako ulubiona kawiarnia literatów. Może przyczyniło się do tego i jego położenie przy ulicy zwanej dzisiaj rue de l'Ancienne Comedie, gdyż naprzeciw Prokopa znajdowała się dawna Comedie Francaise. Bywali więc u Prokopa i aktorzy i literaci, bywał La Fontaine słynny bajkopisarz współczesny Racine'a i Molier'a, bywał później Wolter i Rousseau i Beaumarchais, autor „Wesela Figara", a jeszcze później i wielki Balzac. Często zachodził Anatol France, przesiadywał chętnie Verlaine. I wielu innych nowszych.

Tradycja chciała, że u Prokopa dawano najlepszą kawę w Paryżu, a w XVIII-tym wieku i najlepsze lody.

Za czasów rewolucji francuskiej Prokop był ulubioną kawiarnią stronnictwa Żyrondystów, póki nie posłał ich na gilotynę Robespierre i jego przyjaciele. Ale oddawna posiadał sympatję Polaków. Zbierali się tu wygnańcy polscy już w 1794 r., gdy z powodu przystąpienia króla do Targowicy i zredukowania armii polskiej na żądanie Katarzyny II, wielu wojskowych opuściło kraj. A przedtem jeszcze pono zaglądali tu wygnańcy po konfederacyi barskiej, co się zabłąkali do Paryża. Bywali tu chętnie i legioniści gdy się znajdowali w Paryżu. Zaś najwięcej Polaków tu gromadziło się po roku 1831. Schodzili się u Prokopa oficerowie, politycy, pisarze, szczególniej t.zw. demokraci. I nie było wtedy końca sporom, dyskusjom, naradom. Zresztą i następna emigracja po 1863 r. lubiła Prokopa, łączyło się z nim tyle wspomnień polskich. Władysław Reymont, który też miał słabość do tej starej kawiarni paryskiej, opisał ją w drugim tomie swej trylogii o roku 1794 (Nil desperandum).

M. K.

Referat prawno - społeczny i poradnia szkolna C. Z. P. w Lille

Biuro Okręgu C.Z.P., 20, rue Faidherbe, Lille (Tel. 514-94), podaje Organizacjom Polskim w Północnej Francji do łaskawej wiadomości, że przy Okręgu C.Z.P., został zorganizowany referat prawno-społeczny, który załatwia w interesie wychodźców, następujące sprawy.

— Interwencje u Władz Francuskich we wszystkich sprawach emigracyjnych i pobytowych.

— Sprawy rent górniczych, wypadkowych oraz innych.

— Zapewnianie rodakom obrony w sprawach sądowych.

— Tłumaczenia dokumentów do wszystkich spraw urzędowych.

— Kwestie odszkodowań wojennych i rent od władz francuskich.

— Udzielanie porad i informacji w różnych sprawach.

— Wyrabianie zastępczych dokumentów, czyli akty znania i sprawozdanie aktów Stanu Cywilnego do ślubu, rent i innych potrzeb.

— Pisanie podań w różnych sprawach.

— Wyrabianie paszportów podróżnych, tak zwanych „Titre d'identite et de voyages" dla osób pragnących wyjechać na urlopy do krajów zagranicznych.

UWAGA! Członkowie poszczególnych organizacji, będą korzystali z opłat zniżkowych. W szczególności przez Komitety Towarzystw miejscowych i poszczególne organizacje.

Przy tej okazji przypominamy, że przy referacie oświatowym jest prowadzona poradnia kształcenia młodzieży. Poradnia udziela bezpłatnie informacji w sprawach całego szkolnictwa warunki przyjęcia do egzaminów, terminy do poszczególnych szkół. Kierownikiem Poradni nadal jest p. Lach.

Biuro jest czynne codziennie do południa, a w poniedziałki i soboty, cały dzień.

Kierownik referatu
LACH

Apel Zarządu Głównego Zw. Rez. i B. Wojsk.

Podaje się do wiadomości Zarządom wszystkich Kół, jak i poszczególnym Kolegom, iż władze miejscowe w liście skierowanym do Zarządu Głównego, wyrażając uznanie za stanowisko, jakie zajmuje Zarząd Gł. Związku oraz za lojalne ustosunkowanie się naszych Kolegów do władz francuskich, poleca nam zwrócić się z gorącym apelem, ażeby nadal zachowywali takie same stanowisko i stanowczo nie brali żadnego udziału — ani czynnego, ani też biernego — w manifestacjach jakiejkolwiek partii politycznej.

***

W niedzielę 8 b.m. odbędzie się posiedzenie ścisłego Zarządu Gł. w Auby, z którego to powodu członkowie Zarządu Gł. nie wezmą udziału w żadnej imprezie Kół.

20-lecie obchodzi Koło Argenteuil, 15 b.m., a w tę samą niedzielę, 15 b.m. Koło La Clarence obchodzi swoje 15-lecie. Nabożeństwo o godz. 11, akademia o godz. 15. Sąsiednie Koła winny wziąć udział w tych rocznicach.

Natomiast Koła Okręgu Somain winny wziąć udział w uroczystości 20-lecia Koła Pecquencourt.

***

Wciąż jeszcze Zarządy Kół proszą o udział członków Zarządu Głównego w urządzanych przez nie imprezach zaledwie na kilka dni przed tym. Powtórnie więc zaznaczamy, że należy nas zawiadamiać o tym co najmniej 3 do 4 tygodni zgóry.

Powtarza się, że Zarządy Kół przesyłają pieniądze do Kolegi Skarbnika nie zaznaczając, za co sumy te przesyłają, tak że nie wiadomo, na jakie konto je zapisać. Bardzo prosimy aby na każdym przekazie pieniężnym na odwrotnej stronie (na odcinku przeznaczonym na korespondencję) Koledzy zawsze zaznaczali, na jaki cel lub za co pieniądze przesyłają. Usprawnia to bowiem pracę i przyśpiesza załatwienie sprawy.

***

Przypominamy Kolegom, by zapisy na wyjazd do Mulhuzy, Belfortu oraz na Cmentarz w Maiche, przesyłali jak najprędzej, by wiedzieć, ile wozów będzie potrzebnych.

***

W odpowiedzi na zapytania o fotografie z uroczystości pod La Targette, zaznaczam, że należy się zgłaszać pod adresem: **Michałowski,** Photographe, Route Nationale, Noeux les Mines (P. de C.)

Za Zarząd Gł.
ANDRZEJCZAK, sekr.

Przed sądem Czytelników

S. T., Anglia. — „Słowo Polskie" odpowiada mi bardzo a to dlatego, że i samo założenie pisma i intencje Panów którzy podjęli się tej trudnej a pożytecznej pracy są mi bardzo bliskie. Jedna myśl i jeden cel nas łączy".

S. Colmar. — „Słowo Polskie" jest dla mnie wielkim dobrodziejstwem, bo bardzo lubię czytać, a ponieważ nie znam ani języka francuskiego, ani alzackiego, więc mogę tylko przy polskim piśmie zapomnieć to nędzne życie które trzeba znosić wśród obcych".

W. F., Rouseux. — „Dziękujemy bardzo za „Słowo Polskie", które nam się bardzo podoba, niestety będziemy zmuszeni się z nim rozstać, bo nie jesteśmy w stanie pozwolić sobie na prenumeratę".

H., 20, Marshall Street, Petersham, N.S.W., Australia. — „Otrzymałem pierwsze numery „Słowa Polskiego" i pośpieszam, by Wam pogratulować stworzenia nowej placówki niezależnej myśli polskiej i równocześnie złożyć serdeczne życzenia pomyślnego i szybkiego rozwoju pisma. Po przeczytaniu oddaję każdy numer do Związku Polskiego w Sydney i u wszystkich członków dziennik Wasz spotkał się z bardzo miłym przyjęciem i dużym zainteresowaniem".

R. H., 22 b., Gocklingen (Pfaltz), Postfach, Niemcy. — „Dziś gdy słowa polskiego odczuwa się duży brak. dziennik Panów odda niewątpliwie kolosalne usługi, nie tylko sprawie polskiej, lecz również krzewieniu prawidłowej mowy i myśli polskiej. Mogę to z całą świadomością twierdzić, będąc właśnie w środowisku Polaków, którzy nie mając tego pisanego słowa polskiego, boleśnie odczuwają jego brak. Dlatego też niezmiernie ucieszyłem się otrzymawszy dziennik Panów".

J. J., St-Maurice-s.-Dargoire. — „Po przeczytaniu jednego z numerów „Słowa Polskiego" doszedłem do wniosku, że gazeta ta powinna już oddawna istnieć na emigracji. Nie niszcząc więc dziennika dałem go do przeczytania kolegom i wszyscy podzielają moje zdanie".

POLONIA WE FRANCJI

PARYŻ

PIERWSZA KOMUNIA W KOŚCIELE POLSKIM

Kościół Polski w Paryżu przybrał w drugi dzień Zielonych Świątek odświętne szaty. Oto dzieci polskich rodzin z Paryża i okolicy przystępują uroczyście do Pierwszej Komunii. Cztery dziewczynki w bieli, w długich welonach i trzech chłopców, również pięknie ubranych, przygotowuje się do przyjęcia Boga do swoich niewinnych serc.

Mszę Św. odprawił Ks. Jan Frania, który również przed samą Komunią przemówił do dzieci. Kaznodzieja krótko nakreślił treść tego Wielkiego Święta i wezwał dzieci do wytrwania w wierności Chrystusowi oraz o zaniesienie modłów za wszystkich, a również i za „biedną, umęczoną Polskę". Następnie ksiądz w kilku słowach zwrócił się do rodziców i do wszystkich obecnych z przypomnieniem dnia ich Pierwszej Komunii.

Przed samą Komunią dzieci odnowiły głośno ślubowania wierności Bogu, a następnie przyjęły Pana Jezusa. Na zakończenie uroczystości odmówiono modlitwę dziękczynną.

M. J.

LILLE

Koło Zw. Rez. i b. Wojsk. odbędzie zebranie miesięczne w niedzielę 8 b. m. o godz. 10.30 punktualnie w lokalu przy rue Faidherbe, 20. Sympatycy mile widziani.

***

Zarząd Koła Zw. Rodzin P.O.O. donosi, iż zebranie miesięczne zostało przełożone — z przyczyn niezależnych od Zarządu Koła — i odbędzie się w niedzielę 15 b.m. o godz. 10.30 w lokalu przy rue Faidherbe,20.

LENS

XI. KONGRES POLSKIEJ FEDER. GÓRNIKÓW

Zjazd ten zgromadził delegację Sekcji polskich przy CFTC z całego zagłębia północnego. Prezes p. Edm. **Stocki** powitał zebranych hasłem „Szczęść Boże". Jako zaproszeni goście przybyli: pp. prezes honorowy **Szczepaniak** (ojciec), prezes P.Z.K. **Szambelańczyk** i sekretarz gen. Polskiej Feder. Chrześc. **Rudowski,** wydawca **Kwiatkowski** i inni. Sekretarz protokularny p. **Peliński** odczytał protokuł z poprzedniego Kongresu, a skarbnik p. **Szeląg** złożył sprawozdanie kasowe. Oba te sprawozdania zostały przyjęte przez Kongres. P. **Szczepaniak** Franciszek przedstawił sprawozdanie organizacyjne za okres ubiegły. W dyskusji zabierali głos pp. **Skołupski, Świętek, Grześkowiak, Tyranowski, Idczak i Nowak.** Kongres przyjął powyższe sprawozdanie, którego szczegółowe omówienie zamieściliśmy w N. 25 „Słowa Polskiego". Do obecnego Zarządu F.P.G.-C.F.T.C. weszli pp.: prezes **Stocki** pierwszy wiceprezes **Kordacki,** drugi wiceprezes **Świątek,** sekretarz gen. Fr. **Szczepaniak,** sekr. protokuł. **Peliński** i skarbnik **Szeląg.**

ALZACJA

OBOZY HARCERSKIE

II-gi Okręg Z.H.P. — Wschód przygotowuje doroczne obozy i kolonie zuchowe w Alzacji. Po objęciu własnego ośrodka na terenie Freland, Okręg organizuje tam obóz, a młodzież harcerska zbiera wśród Polonii alzackiej potrzebne fundusze na urządzenie i wyposażenie ośrodka. Komendantem obozu we Freland jest p. **Bałabuszyński** — kdt Okręgu II.

Hufiec Harcerzy Bollwiller organizuje obóz w Urbes pod komendą p. **Siwca** Kazimierza. Komendantką obozu harcerek jest p. **Bąk** Stanisława.

Z okazji dorocznej pielgrzymki do Bazyliki w Thierenbach, oddział tut. będzie niósł piękną rzeźbę M.B. Częstochowskiej, wykonaną przez polskiego artystę z Alzacji. Po konsekracji, rzeźba zostanie umieszczona na stałe w Bazylice w Thierenbach. Pielgrzymce będzie przewodniczył ks. Prałat **Kwaśny.** Rektor Polskiej Misji Katol. w Paryżu.

JÓZEF WEYSSENHOFF

PUSZCZA

POWIEŚĆ (21)

— To pewno Sas? — uderzyło Kotowicza nagle jasnowidzenie z lat dziecięcych — nic się nie zmienił...

— Wszak się nie mylę? pan Edward Kotowicz? — rzekł kulawy pan serdecznie.

— Witam pana Justyna Sasa ... ale jakże mnie pan poznał?

— Intuicja! — zresztą widziałem pańską fotografię — — — Pozwoli pan?

— Ależ bardzo proszę!

Sas usunął na bok laskę i upadł lekko na sam środek krzesła; radził sobie w ogóle bardzo zgrabnie ze swym kalectwem. Przypomniał Edward malownicze określenie Moroza: «chwaroba jemu połowę ciała pakruciła, a taki druga połowa po świecie chodzi».

— Na długo pan do Mińska? — rozpoczął sąsiad.

— Wyjechałbym już na noc z powrotem, tylko mi ulewa przeszkodziła; nie mogłem odszukać ludzi potrzebnych.

— A można się w i Mińsku zabawić — mignął Sas wesoło oczyma, które zresztą ciągle mu się śmiały.

— Ej-że? — powątpiewał Edward — miasto niesympatyczne.

— Niczego sobie. Naturalnie, że nie Paryż. Wracam właśnie z Paryża.

Nie spodziewał się tego Kotowicz i zapytał żywiej:

— Niedawno pan tam był? To byliśmy zapewne razem?

— Byłem przez marzec i kwiecień.

— W takim razie byliśmy jednocześnie.

— Tam i znając się, trudno spotkać... Babilep!

— Jak to?... Babilon?

— Ja jego nazywam Babi-lep — — no: lep babi.

— Ach tak! — zaśmiał się Kotowicz przez grzeczność i zanotował ,że Sas powraca chętnie do tematów erotycznych.

Wtem kelner przyniósł na tacy dwa kieliszki szampana, postawił na stole butelkę otwartą i przykrył serwetą.

— Co to? — zapytał Edward — mamy pić szampana? tak za dnia? — —

— Owacja gospodarza restauracji dla dostojnego gościa, odrzekł Sas żartobliwie. — Zdrowie pańskie, panie Edwardzie.

Wychylił kielich duszkiem i mlasnął:

— Lubię to wino.

— Ja także — odpowiedział Kotowicz, podniecony przez uprzejmość sąsiada — dla mnie istnieją dwa tylko wina: szampan i czerwona Bordeaux, tak zwane «l'ami de l'homme».

— A nie — zaprotestował wesoło Sas — to Burgund nazywa się «l'ami de l'homme».

— Dlaczego Burgund koniecznie?

— Bo dodaje męskiego animuszu... do figielków.. rozumiesz pan?

I przebierał figlarnie palcami lewej ręki, jedynej żywej.

— Tak, tak, słyszałem. — — Mnie zaś dzisiaj smakuje wyjątkowo szampan, bo go nie piłem od dwóch miesięcy, od czasu jak jestem w Turowiczach.

— Pracuje się trochę? — zapytał Sas przyjaźnie.

— Muszę urządzić interesy.

— Zupełnie jak ja. Siedzę na wsi przez lato, jesień i część zimy. Dłubie się w roli, wychowuje trochę koni — niezłą stadninkę — pociągnie się za warkocz trochę sosenek do Ptyczy — i pod wiosnę jest woreczek złota na zagranicę. Co roku wyjeżdżam.

— Co roku? — powtórzył machinalnie Kotowicz.

— —Sądzisz pan, że to niemoralnie? — Cóż? Jestem sam, dzieciuk(1) jeszcze, ja ku nas powiadają. A lubię życie.

Zwykle rwanie się do życia ludzi chorych, pobudza zdrowych do śmiechu. Ale Sas był wcale nie śmieszny, owszem — sympatycznie rozrzewniający: zapał jego dó uciech musiał być przemożny, skoro przetrwał młodość i zwyciężył kalectwo. Przytem miał rzadki rodzaj humoru, lekko podrwiwający z siebie, pobłażliwy zaś dla całego zewnętrznego świata. Wszystko było mu dobre: i Paryż i Mińsk; zasadniczo kochał każdego napotkanego człowieka, z predylekcją jednak dla kobiet.

— Mam tu kilka paryżanek — — dobył z kieszeni fotografie i pokazał Kotowiczowi — pikantne? co?

Edward przeglądał z uśmiechem:

— Czy to wszystko pańskie... ofiary?

— At, ofiary! — Ja jestem ich ofiarą — — ale nie skarżę się — miłe bestyjki. Któraż się panu najlepiej podoba?

— Chyba ta wysmukła brunetka — ma bardzo piękną linię pleców.

— To niech-że ją pan przy sobie zatrzyma, proszę.

— A na cóż mi ona, drogi panie?

— Tak... myślałem, że dobrze mieć przy sobie piękną kobietę... choć w kieszeni — dodał ze swym pogodnie drwiącym uśmiechem.

— Nie chcę pana jej pozbawiać, panie Justynie.

Zaczęli drugą butelkę, którą teraz Edward poczuł się w obowiązku postawić. Ale przyszło mu nagle do głowy pomiarkowanie:

— Źle robimy, panie Justynie. Mnie wino szkodzi, pewnie i panu?

— Szkodzi — odrzekł Sas butnie — życie nadgryza codzień człowieka, aż go zje i przetrawi. Ale poco się umartwiać, aby trwać dłużej w umartwieniu? Lepiej chyba łowić słodycz życia, póki się da — i bez ludzkiej krzywdy?

— Poprawne wydanie nauki epikuryjskiej — orzekł Kotowicz.

— Ale bardzo to pięknie, tylko ja mam w Mińsku parę interesów.

— No powiedz pan, jakie? Ja w Mińsku jestem, jak w domu, mogę pomóc.

— Potrzebny mi naprzykład ktoś do robót cementowych! chcę mieć posadzkę w łazience.

— Toż u mnie taki pracuje przy schodach! Za dwa dni kończy — przyślę go do Turowicz. Oszczędzi pan koszt jego podróży. — No i co dalej potrzebne?

— Szukam dobrego stolarza. — —

— To pan lepszego w całej Mińszczyźnie nie znajdziesz, jak ten, który jest u mnie na pensji rocznej. Meble robi na wystawę, umie inkrustować wszystko, co pan pomyślisz! Przyślę go panu zaraz; nie ma teraz u mnie pilnej roboty.

— Bardzom panu wdzięczny — ale mam jeszcze czynności, na które pan nie poradzi, pomimo swej nadzwyczajnej sąsiedzkiej uczynności. Muszę taksować las, więc udałem się do technika, który tu mieszka — nazywa się Petryszcze...

— Petryszcze?! — zawołał Sas — łajdak!... to jest nie wiem, jaki on tam, bo go znam za mało, ale widziałem jego robotę. Fuszerka! Są inni lepsi. — — A prawdę mam panu powiedzieć? — to ja sam najlepiej znam się na lesie. Co roku drzewo na kubiki sprzedaję, sam obliczam, znam ceny kijowskie i odeskie. — — Zapytaj pan, kogo chcesz, czy Sas nie umie cenić i sprzedawać? Przyjadę do Turowicz i ocenię.

— —Doprawdy nie wiem, jak mam panu dziękować... Ale przecie nie mogę go tak wyzyskiwać!

— Żartujesz, panie Edwardzie? Stary przyjaciel rodziny! Ośmielam się ufać, że nie obcy i panu?

Wyciągnął do niego zdrową swą rękę i przyłożył jeszcze biedne palce chorej. — Serdecznie oddał mu uścisk dłoni Kotowicz i pomyślał, że są dobrzy ludzie w tych stronach, stali w przyjaźni, przenoszonej aż z pokolenia w pokolenie.

IX.

— Pojedziemy dziś konno, Marcelko, ale daleko! To ci nawet posłuży na schudnięcie.

— Duszno jakoś od rana... deszcz będzie, Reniu.

— Gdzież tam! nie będzie — a na wypadek Jeusiej może przytroczyć nasze gumowe płaszcze za siodłem.

— Wiesz co, Marcelko? pojedziemy do Turowicz; nigdy tam nie byłam.

— Ani ja. Ale jakże to będzie wyglądało? czy chciałabyś zajeżdżać do dworu?

— Będzie tak wyglądało: dwie śliczne panny... czy my nie śliczne, Marcelko? — zabłąkały się. Wychodzi pan Kotowicz, naturalnie, zaprasza. A my przecie będziemy we dwie i ze starym Jeusiejem. — — Zawsze tam ojcu nie warto o tym mówić, bo taki skrupulatny, że nas nie chciał zabrać do Turowicz. Ale tobie się dziwię! jesteś niezależna, feministka, sufrażystka...

— Co ty napleciesz, Reniu!

(Dalszy ciąg nastąpi)

(1) Nieżonaty, kawaler.

GŁOS MAJĄ KOMUNIŚCI



Stalinowski Wiech

Napuszony, sztuczny, pełen rusycyzmów język wypowiedzi dygnitarzy reżymowych i uchwał partyjnych staje się zupełnie niezrozumiałym żargonem w ustach terenowych działaczy partyjnych

W imię niezrozumiałych dla siebie teorii o „bazie i nadbudowie", zwalczają oni „bikiniarzy" i demaskują „bumelantów",

Dla przykładu podajemy urywek „referatu" „aktywisty" ZMP, „aparatczyka" (etatowy płatny pracownik) jednego z zarządów dzielnicowych tej organizacji:

„Otóż, towarzysze, jest źle, szkolenie „nawala". Dlaczego, towarzysze, nawala? Bo nie umiemy szkolenia „uterenowiać". Znaczy to, żeśmy nasze koła mało „ilustrowali", a to jest „po linii roboty agit. prop." gruba „nawalanka".

„Jeszcze jedna sprawa, towarzysze. Kiepsko z dyscypliną. Tu nie wystarczy biadolić, towarzysze. My za łagodnie postępujemy. Nie przychodzi na zebrania, „miga się" — „stuknąć takiego po linii organizacyjnej". My ciebie, bracie, chcemy wychować, ale jak ty taki, to cześć".

LUDZIE I KRAJE

CZY SZWECJA BĘDZIE SIĘ BRONIŁA?

ZAMOŻNY, ROZSVNNY I SPOKOJNY NARÓD

Pięknego majowego poranka szwedzki krążownik, mając na pokładzie króla Gustawa, odbił od przystani „królewskiej" w Sztokholmie i skierował się ku wybrzeżom fińskim. Po raz pierwszy od roku 1925 witała Finlandia monarchę szwedzkiego i choć wizyta nosiła charakter kurtuazyjny miała ona również znaczenie polityczne. Oficjalnie Szwecja zachowuje swoją tradycyjną neutralność, lecz wydaje się, że poglądy polityków i ludności tego kraju uległy w ostatnich latach pewnym przeobrażeniom.

NIE MA BIEDNYCH

„W Szwecji faktycznie nie ma biednych — pisze „Newsweek". — Stopa życiowa w tym kraju jest najwyższa ze wszystkich państw Europy. Żywności jest pod dostatkiem, dobrobyt panuje wszędzie. Tradycyjnym środkiem lokomocji na dal pozostał rower, choć coraz więcej zauważyć można samochodów. Samochód bowiem posiada prawie każda średnio zamożna rodzina. Problem mieszkaniowy jest rozwiązany całkowicie, większość Szwedów posiada własne mniejsze lub większe domy. Okolice Sztokholmu posiadają mnóstwo rezydencji letnich, gdzie większość spędza sobotę i niedzielę w okolicy lesistej i bardzo uroczej wzdłuż wybrzeża morskiego. Problem bezrobocia nie istnieje i każdy kto chce, pracę znajdzie. Daje się poważnie odczuwać ucieczka ludzi mieszkających na wsi do miast co jest powodowane powstaniem mnóstwa nowych fabryk i przedsiębiorstw pracujących pełną parą. Kobiety mają dużo swobody i wolności, w kawiarniach i restauracjach spotkać można dziesiątki kobiet samotnych spędzających czas na pogawędce. W Szwecji nie istnieje życie nocne, przed północą ruch zamiera zupełnie. Szwedzi twierdzą, że przyczyną tego jest z jednej strony sroga zima a z drugiej strony to, że latem świtać zaczyna około godziny pierwszej trzydzieści nad ranem.

CZY SZWECJA CHCE WALCZYĆ?

Pozornie wydawać by się *mogło*, że naród szwedzki jest zniewieściały, bo przez półtora wieku nie prowadził żadnej wojny. Lecz w istocie Szwecja ma chęć i zapał do obrony swojego kraju i jakiekolwiek byłyby zamiary rosyjskie, śledzi z uwagą budowę nowej linii kolejowej z Murmańska do Zatoki Botnickiej. Ta droga kolejowa jest niesłychanie ważna i niezbędna dla Rosji w razie ataku na Szwecję. Ponadto Rosjanie przesiedlili większość ludności estońskiej, łotewskiej i litewskej z pasa przybrzeżnego w głąb Rosji. Pas nadmorski zaś zaludniony został mieszkańcami przywiezionymi z nad Dniepru i Wołgi.

Trudno jest powiedzieć coś konkretnego o wartości szwedzkiego żołnierza. Armia jest wyszkoloną raczej w duchu defensywnym. Każdy Szwed pełni obowiązkową służbę wojskową w ciągu jednego roku i co sześć lat powoływany jest na nowe przeszkolenie i ćwiczenia. Umundurowanie i broń, złożoną z karabinu i bagnetu, przechowuje się u siebie w domu i jest obowiązany ją konserwować. Jak wynika z tego, mobilizacja może być przeprowadzona w razie potrzeby niezwykle szybko. Szwecja nie posiada broni pancernej, której tutaj w większości wypadków, ze względu na teren i jeziora, nie można będzie używać, natomiast obrona przeciwpancerna ma doskonałe pole do popisu. Bardzo daje się we znaki szczupła ilość posiadanej artylerii. Szwedzi bardziej liczą się z atakiem powietrznym niż lądowym. Długa linia kraju utrudnia poważnie zastosowanie radaru. Sztokholm jest szczególnie trudny do obrony. Z tej też przyczyny Szwedów irytuje bardzo istnienie wyrzutni pocisków rakietowych wzdłuż wybrzeża Bałtyku, które ostatnio rozszerzyli Rosjanie. Obecność lotnictwa bombowego w Norwegii sprawia, że samoloty rosyjskie w razie napadu przelatywać będą nad Szwecją. Lotnictwo szwedzkie składa się w dwóch trzecich z nowoczesnego lotnictwa myśliwskiego technicznie dobrze wyposażonego. Szwecja wyrabia własne samoloty o napędzie odrzutowym, które można porównać z amerykańskimi samolotami typu „Sabre F-96".

W razie wojny sytuacja Szwecji byłaby trudna, gdyby Rosjanie zajęli Danię, Szwedzi jednak są zdecydowani walczyć do chwili aż otrzymają posiłki. Ten sposób myślenia jest nieco odmienny od mentalności innych narodów Europy których część uważa raczej że w razie wojny wszystko jest stracone. W Szwecji wyczuwa się zdecydowaną wolę i chęć do obrony granic.

Szewska pasja Grotewohla

Jak donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych rząd wschodnio-niemiecki zamierza wystąpić ostro przeciw audycjom radiowym rozgłośni amerykańskiej w Niemczech Zachodnich „RIAS".

Rozgłośni tej zarzuca się, że prowadzi systematyczną kampanię przeciw „Republice Demokratycznej" i jawnie namawia do szpiegostwa i sabotaży. Ostatnio agencja ADN pod kontrolą sowiecką donosi, że rozgłośnia „Rias" korzystała z telefonu, by na terenie wschodnim Berlina rozpowszechniać tendencyjne i kłamliwe wiadomości. Nie ulega wątpliwości, że przecięcie komunikacji telefonicznej jest jednym ze sposobów represji stosowanych wobec wymienionej rozgłośni.

Dotychczas nie wydano żadnych zarządzeń zabraniających słuchania rozgłośni „RIAS", obecnie jednak władze zastanawiają się poważnie nad tym, by zmontować system, który by zagłuszał rozgłośnię amerykańską.

Rozgłośnia berlińska pod kontrolą sowiecką znajduje się w gmachu w którym przed wojną mieściła się rozgłośnia Berlin przy ulicy Charlottenburg, w sektorze brytyjskim Berlina. Od kilku tygodni Rosjanie przenoszą personel administracyjny i techniczny rozgłośni do sektora sowieckiego, tak że w pewnej chwili wszystkie audycje nadawane tylko będą ze sektora sowieckiego Berlina. Kilkakrotnie już burmistrz Berlina zachodniego zwracał się do władz alianckich, by tę rozgłośnię usunąć. Jest ona otoczona drutem kolczastym i strzeżona przez posterunki sowieckie. Zmiana posterunków odbywa się codziennie i samochód wojskowy sowiecki przywozi przez główne ulice Berlina żołnierzy sowieckich na zmianę. Alianci jak dotąd to wszystko cierpliwie znosili. Przypuszczać jednak należy, że stanowisko swoje poddadzą rewizji.

Jedno jest jasne: Rozgłośnia amerykańska „RIAS" spełniać musi dobrze swe zadanie, jeżeli wywołała taki szał nienawiści, ze strony komunistów, przemawiających w imieniu „Niemieckiej Republiki Ludowej" pieczętującej się wąsami Stalina.

SPORT

Bilans tygodnia

POLACY NA ZAWODACH W LIPSKU

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych z udziałem krajów demokracji ludowych", które odbyły się w Lipsku, Polacy odnieśli kilka zwycięstw i uzyskali doskonałe wyniki.

W biegu na 400 m. zwyciężył Mach, z czasem 49'9".

W skoku w dal Krabowski uzyskał doskonały wynik, skacząc 7 m. 50 om.

W skoku o tyczce Wary zająf pierwsze miejsce wynikiem 4 m.

W rzucie kulą Łomowski uzyskał 15,62 m.

WYŚCIG DOOKOŁA WŁOCH

Piętnasty etap Come — Genes (247 km.) zakończył się zwycięstwem Włocha Minardi. Piętnaste miejsce zajął Kobiet, siedemnaste Bartali, a osiemnaste zajęła grupa, wśród nich Astrua Coppi, Kubler, Geminiani.

TOUR DU DAUPHINE

Drugi etap Lyon — Annecy (240 km.) zakończył się zwycięstwem Francuza Molinaris. Stanisław BOBER zajął jedenaste miejsce. Louison Bobet przyjechał na dwudziestym drugim miejscu.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi Remy: BOBER jest na osiemnastym miejscu z 4'23" opóźnienia.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI KOLARSKIE

Wyścig Hesbaye — Condroz, który byf dalszym ciągiem wyścigu Roubaix Huy wygrał Belg Sterckx. MARCELAK zajął piąte miejsce. W klasyfikacji ogólnej po obu wyścigach, MARCELAK zajął piąte miejsce.

Dziesiąty bieg o wielką nagrodę Clichy zakończył się zwycięstwem Francuza Leullier. WISIŃSKI zajął trzecie miejsce.

PIŁKA NOŻNA

ZWYCIĘSTWO POLSKI NAD WĘGRAMI

W Warszawie reprezentacja Polski odniosła niespodziewanie zwycięstwo nad Węgrami w stos. 3:2. Do przerwy 1:1.

WYNIKI ŚWIĄTECZNYCH GIER

W Stambule Lille, które wygrało ostatnio z amatorską reprezentacją Turcji 4:2, przegrało w identycznym stosunku z klubem tureckim Fenerbahce. Na zawodnikach drużyny francuskiej znać było zmęczenie, spowodowane ostatnimi licznymi meczami. Gra była bardzo szybka, ale i również brutalna ze strony Turków.

W Barcelonie Espanol pokonał Nancy 4:2.

W Walencji tamtejsza drużyna wygrała z Nancy 4:2.

Rapid wiedeński pokonał w Angers tamtejszą drużynę 7.4.

W Dieppe ten sam Rapid wygrał z Le Havre 3:1.

Rouen wygrało u siebie z Racingiem paryskim 2:1.

Stade paryski wygrał w Apajon z gospodarzami 6:1.

Lyon u siebie przegrał z St. Sebastien 2:3.

Metz zremisował z Esch 1:1.

W Ankarze Turcja pokonała Szwajcarię 5:1.

W Madrycie Hiszpania wygrała z Irlandią 6:0.

Na stadionie olimpijskim w Helsinkach amatorska drużyna Brazylii wygrała z reprezentacją Finlandii 6:1.

We Wiedniu węgierski Honved pokonał Wacker 3:1.

W Los-Angeles Manchester United wygrał z tamtejszą drużyną 2:0.

W Strasburgu Monachium pokonało drużynę lokalną 2:1.

W Barcelonie tamtejsza drużyna pokonała Manchester City 5:1.

W Esch Metz wygrał z drużyną portugalską z Covilha 2:0.

O POLAKACH W PIŁCE NOŻNEJ

W reprezentacyjnej wojskowej drużynie Francji, która poleciała na turniej do Indochin, znajdują się m. in. następujący gracze: PAZUR z Valenciennes, PIĄTEK z Lille i BURDA z Metzu.

W drużynie Valenciennes, która w pierwszym meczu wygrała z Marsylią 3:1, najlepszymi graczami byli: obrońca BŁASZCZYK i środkowy napastnik ZBORALSKI, który zeszłego roku grał w Marsylii.

Drużyna z Ales ofiarowywuje 10 milionów franków drużynie z Rouen za odstąpienie na przyszły sezon piłkarski PALUCHA, SCHIRCHIN'a i bramkarza Thuau.

Polaka SCHIRSCHIN'a (Szerszenia) który jest jednym z najlepszych obrońców grających w drużynach francuskich, chciałyby również pozyskać: Metz, Roubaix, Nancy i Sete. Jest to w tej chwili jeden z graczy piłkarskich, o którego najwięcej się ubiegają.

Racing paryski stara się o CZAPSKIEGO z Troyes i w środę wieczorem gracz ten występowaf w barwach Racingu przeciw Rapidowi wiedeńskiemu.

O URBAŃSKIEGO, który gra w drugiej lidze w Tuluzie, starają się dwie drużyny z pierwszej ligi.

SKÓRY RYBIE LEPSZE OD BYDLĘCYCH

Tak przynajmniej twierdzi prasa w kraju, opowiadając, że na wielką skalę rozpoczęto przeróbkę skór rybich dla celów galanteryjnych i na obuwie. Nadają się do tego dorsze, łupacze, płastugi, flądry, węgorze, zębacze, stornie i łososie. Produkcje ma być dwukrotnie tańsza niż przy skórach bydlęcych, proces garbowania trwa krócej, a jakość skór i trwałość nie ustępuje jakoby bydlęcym. Po 3-tygodniowym konserwowaniu w beczkach skóry oczyszcza się szczotkami stalowymi, zanurza w kwasie i garbniku, barwi i suszy. Wyrabia się z tych skór obuwie, torebki, rękawiczki, paski, guziki itd. itd.

WYPADKI DNIA

ŚMIERĆ W STAWIE

Dnia 3 czerwca znaleziono w stawie niedaleko Brest ciało 19 letniego A. Roland zamieszkałego w Saint - Urbain. Widziano go osiem dni temu na zabawie w sąsiedztwie.

KIEROWCA ZABIJA KOBIETĘ I UCIEKA

W drugi dzień Zielonych Świąt zaaresztowano kierowcę samochodowego 23-letniego M. Berthe zamieszkałego w Guerigny (Nievre), który zabił na drodze numer 7 wdowę Luizę Metelle. Berthe oświadczył, że był tak przerażony wypadkiem, że uciekł. Dwóch jego przyjaciół osadzono również za kratkami za współudział i nie zgłoszenie wypadku na policję.

ZGINIE NA KRZEŚLE ELEKTRYCZNYM

Sąd najwyższy w Waszyngtonie odrzucił prośbę o ułaskawienie portorykańczyka O. Collazo, który w dniu 1. XI. 1950 usiłował dokonać zamachu w Białym Domu na prezydenta Trumana. Collazo nie uniknie krzesła elektrycznego, jeżeli prezydent nie skorzysta z prawa łaski.

SYN ZABÓJCA

W pierwszy dzień Zielonych Świąt wybuchła sprzeczka pomiędzy J. Fournaud robotnikiem fabrycznym z Bujaleuf (Haute Vienne) a ojcem jego Janem. W toku dyskusji syn uderzył ojca, który zwalił się na ziemię i w chwilę potem bez odzyskania przytomności zmarł. Dochodzenia są w toku.

FATALNE SKUTKI PRZEJAŻDŻKI

Samochód prowadzony przez P. Godarn z Paryża zderzył się na drodze z Wiednia do Linzu z innym samochodem. W skutek wypadku żona oficera francuskiego M. J. d'Antin, znajdująca się wraz z mężem i córką w samochodzie, została zabita na miejscu. Mąż i dziewczynka odwiezieni zostali w stanie ciężkim do szpitala. Kierowcę aresztowano.

NIE WARTO ZABIERAĆ PRZYGODNYCH PASAŻERÓW

Właściciel samochodu F. Bartoux z Paryża wybrał się na wycieczkę i w okolicach Chailly en Bierre zabrał jakiegoś przygodnego przechodnia. W ciągu rozmowy ten ostatni próbował mu wydrzeć z rąk kierownicę podczas jazdy. Wskutek zmagań znaleźli się obaj wraz z samochodem w rowie przydrożnym. Właściciel samochodu został lekko ranny, przechodnia jednak musiano umieścić w szpitalu w stanie ciężkim.

ŚMIERTELNY WYPADEK PRZY KIEROWNICY

Dnia 3 czerwca zderzył się na drodze Pau — Bayonne samochód prowadzony przez 50-letnią panią Sensennac z autobusem. Skutkiem wypadku pani Sensennac i jej siostra poniosły śmierć a 6-letni chłopiec, znajdujący się w samochodzie, został lekko zraniony.

POCIĄG WPADA NA AUTOBUS

Z Sydney donoszą, że w Boronia pociąg pośpieszny wpadł na autobus znajdujący się na przejeździe kolejowym i przeciął go dosłownie w pół. Ośmiu pasażerów zostało zabitych i kilkunastu rannych.

TRYBUNA WALI SIĘ NA WIDZÓW

Dnia 2-go czerwca zarwała się podłoga na trybunie sportowej w Imoli we Włoszech podczas próby zawodów motocyklowych do mistrzostw Europy. 26-ciu widzów zostało rannych z czego 17-tu poważnie.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ W JUAN LES PINS

W sobotę rano zauważono kradzież w biurze właściciela przedsiębiorstw J. Gould w Juans les Pins. Po przeliczeniu okazało się że skradziono 1.200.000 fr. przeznaczonych na wypłatę personelu oraz czeki na sumę 94 milionów franków. Otóż złodzieje w żadnym wypadku nie będą w stanie zrealizować czeków, gdyż zawiadomiono o kradzieży wszystkie banki i instytucje finansowe. Pan Gould jest synem amerykańskiego „króla" kolei żelaznych i mieszka w Juans les Pins, gdzie wybudował szereg hoteli i kasyno. Żona jego niedawno padła również ofiarą złodziei, którzy skradli jej biżuterię.

Wschodnio-niemieckie straszaki

Rada ministrów Republiki wschodnio-niemieckiej zebrała się w dniu 26 maja na posiedzeniu nadzwyczajnym, by zająć stanowisko wobec rzekomego prowokowania przez rząd w Bonn i mocarstwa zachodnie, licznych wypadków granicznych.

Jednomyślnie uchwalono rozporządzenie, według którego upoważniono ministra bezpieczeństwa do wprowadzenia w życie surowych zarządzeń. Celem tych zarządzeń ma być wzmocnienie straży granicznych na linii demarkacyjnej, aby przeszkodzić „agentom", szpiegom, terorystom i innym elementom szkodliwym w penetrowaniu na obszar wschodniej republiki niemieckiej rozporządzenia tego wynika również, że wszystkie szykany nazwane środkami ostrożności będą unieważnione, o ile dojdzie do organizacji wyborów powszechnych w całych Niemczech.

Komentując to rozporządzenie Werner Eggerarth, sekretarz stanu w prezydium rady, ministrów, wyliczył cały szereg faktów, które rzekomo mają dowodzić, iż to właśnie rząd Niemiec zachodnich usiłuje wywołać niepokoje na granicy.

SAMOBÓJSTWO CZY MORDERSTWO?

29 maja br. stanął przed sądem paryskim Roger Bauchet, który 11 lutego ub. r. skoczył w Saint-Cloud do Sekwany z 4-letnią córeczką w ramionach. Oskarżony twierdzi, że uczynił to w zamiarze popełnienia samobójstwa wraz z dzieckiem, lecz żona jego zarzuca mu że chciał utopić dziewczynkę, by się zemścić na matce.

OSZCZERSTWO

Sąd w Genewie skazał 28 maja br. Pierre Nicole na 200 fr. kary za oszczercze artykuły. które publikował oskarżony w gazecie «La Voix Ouvriere» przeciwko dziennikarzowi Corday.



DLACZEGO KOGUTY PIEJĄ

— Dlaczego koguty pieją? — pyta ojca warszawiaka, mały synek.

— One wtedy pieją kiedy ktoś kłamie — odpowiada niechętnie ojciec.

— A dlaczego tak często pieją o świcie, kiedy wszyscy śpią? — pyta dalej pociecha.

— Bo wtedy drukuje się „Trybuna Ludu"...

BYŁOBY LEPIEJ

Mały Karolek dostał w skórę od matki i przybiega z płaczem do ojca.

— Wiesz, tatusiu, że byłoby o wiele lepiej gdybyśmy obaj pozostali kawalerami...

TRAGICZNA ŚMIERĆ CZŁONKÓW EKSPEDYCJI ANTARKTYCZNEJ

Canberra (A. F. P.). Australijskie ministerstwo spraw zagranicznych podało oficjalnie do wiadomości zgon dwóch członków australijskiej ekspedycji na Antarktydę. Są nimi badacz szkocki Alastair Forbes, który zwalił się w przepaść i radio operator Anglik James Hoseason, który został porwany przez falę na morzu.

BRUNETKI, BLONDYNKI...

«Instytut Norweski» spróbował znaleźć odpowiedź na pytanie: «Czy panowie wolą blondynki??»

34 proc. — «z przyczyn osobistych nie możemy udzielić odpowiedzi». Zaś reszta: 54 proc. — «zdecydowanie tak» i 46 procent woli brunetki.

Jeśli mężczyzna przypadkiem sam jest blondynem, wówczas woli brunetkę (62 proc.), lecz jeśli jest brunetem, jego serce raczej dzieli się: w 47 proc. dla blondynek i w 53 proc. dla brunetek.

MRUŻENIE OCZU

Mrużenie oczu to zjawisko tak powszednie, że bodaj nikt — z wyjątkiem uczonych — nie przypuszczałby, jak bardzo jest ono ciekawe i jak duże może mieć znaczenie praktyczne.

Naukowo zajął się sprawą mimowolnego mrużenia oczu fizyk angielski dr Robert Lawson. Zebrał bogaty materiał obserwacyjny, który po przepracowaniu statystycznym pozwolił mu ustalić cztery kategorię «mrugających».

Do pierwszej kategorii zaliczył mężczyzn, mrugających oczy co 2.8 sek. i kobiety co 4 sek. Jest to kategoria najliczniejsza, a ludzi tej kategorii określił Lawson nazwą «typu J».

Okres międzymrużeniowy drugiej grupy «typ płaskowzgórza» jest znacznie dłuższy, wynosi bowiem 12 sek.

Ludzie następnej kategorii, «typ binoidalny», mrużą oczy co 3,6 sek. Wreszcie najmniej liczna kategoria «typu symetrycznego», mrużą oczy przeciętnie co 5,8 sek.

W momentach silnego gniewu, niepokoju, strachu, podniecenia i tp. napięć, nerwowych — częstość mrużenia oczu wzmaga się, podobnie jak pod wpływem dymu, pyłu, głośnego hałasu, ostrego światła itd.

Dzięki zdjęciom filmowym dr Lawson obliczył, że przymykanie powiek w czasie jednego ich zmrużenia trwa 0,05 sekundy, czas trwania opuszczonych powiek — 0,15 sek., a czas otwarcia powiek — dalsze 0,20 sek. Za każdym więc zmrużeniem powiek człowiek nie widzi przez 0,3 sek.

Mając powyższe dane i posługując się zwykłymi działaniami arytmetycznymi dr Lawson dowiódł że mężczyźni typu «J» w wyniku mrużenia oczu co 2.8 sek. mają oczy przymknięte przez... 12 minut na godzinę, podczas gdy ludzie typu «płaskowzgórze», mrużący oczy co 12 sek., mają oczy przymknięte tylko przez 2,5 min. na godzinę.

Z tych pozornie czysto teoretycznych obserwacji i wniosków wyprowadził Lawson wcale interesujące wskazania praktyczne.

Nie bardzo nadaje się np. na szofera człowiek, który przez 12 minut na godzinę, a przy nerwowym napięciu jeszcze dłużej, ma zaciemnioną zdolność widzenia. Tym mniej osobnik taki nadaje się na lotnika.

O CZYM WIEDZIEĆ NIE ZASZKODZI

KARDYNAŁ, KTÓRY ZNAŁ 115 JĘZYKÓW

Sto lat temu zmarł w Rzymie najwybitniejszy chyba i najbardziej zadziwiający poliglota wszystkich czasów: kardynał Józef Mezzofanti.

Urodził się w r. 1774 w Bolonii. Ojciec jego był tamtejszym cieślą; liczył na pomoc syna przy warsztacie — toteż nie był zachwycony, kiedy dziecko uparło się chodzić do szkoły pijarów, aby posiąść nieznaną ojcu umiejętność — czytania i pisania. Wprędce jednak okazało się, że na tym się nie skończy: Józef Mezzofanti sam się uczy po łacinie, po grecku i po hiszpańsku. Jeden z jego nauczycieli każe mu pewnego razu odczytać głośno stronicę tekstu św. Jana Złotoustego; dziecko kończy lekturę, zamyka książkę i powtarza tekst na pamięć. Przyszły kardynał miał wtedy dziecięć lat!

Dwa lata później zostaje przyjęty do bolońskiego seminarium. Kończy je w wieku lat osiemnastu, po świetnych studiach teologicznych — i z dodatkowym zapasem języków, których zdążył się nauczyć w wolnych chwilach: mówi po francusku, szwedzku, niemiecku, hebrajsku, arabsku i koptyjsku.

W roku 1797 Mezzofanti otrzymuje święcenia, a wkrótce potem zostaje profesorem języka arabskiego na bolońskim uniwersytecie, niedługo jednak wykłada: Francuzi ogłaszają Bolonię republiką i żądają od urzędników i profesorów przysięgi na wierność. Mezzofanti, wierny Piusowi VI, odmawia — i traci katedrę.

W roku 1799 Bolonię zajmują Austriacy. Podczas pracy duszpasterskiej w wojskowych szpitalach ks. Mezzofanti poznaje Polaków, Węgrów, Cyganów. Korzysta więc z okazji: uczy się po polsku, węgiersku i po cygańsku — a jednocześnie przy innej sposobności po rosyjsku i po holendersku. Poza fenomenalną, «absolutną» pamięcią podtrzymuje go w tych studiach olbrzymia pracowitość i heroiczna surowość życia. Śpi trzy godziny na dobę, nigdy nie opala swego pokoju (nie robi tego i później, gdy zostanie kardynałem). Je tak mało, że ludzie mówią o nim żartobliwie: Ksiądz Mezzofanti karmi się tylko językami!

W wieku lat trzydziestu zostaje bibliotekarzem Instytutu i profesorem języków semickich na uniwersytecie bolońskim. Ta nominacja kładzie kres nędzy i daje możliwości dalszych studiów: ksiądz uczy się języków Ormian, Berberów, Turków. Odmawia zaproszenia do Paryża (gdzie Napoleonwi marzyła się wówczas wielka wszechnica) a do Rzymu jedzie dopiero w r. 1831, po śmierci rodziców. Po drodze zaprzymuje się w Neapolu, by w tamtejszym seminarium nauczyć się po chińsku. W Rzymie zostaje prefektem biblioteki watykańskiej.

Jakiż jest «bilans cyfrowy» wiedzy tego świątobliwego człowieka i wybitnego uczonego? Na podstawie świadectw współczesnych i zbadania jego rękopisów stwierdzono, że opanował doskonale 40 języków; znał poza tym jakieś 30 języków i kilkadziesiąt dialektów, którymi nie mógł płynnie władać.. z braku rozmówców. Jeśli dodamy do siebie wszystkie te języki i dialekty, dochodzimy do niesamowitej cyfry 115!.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm. szerokości 1 łamu.

Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki.

Za ogłoszenie powtórzone conajmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. zniżki.

Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza.

ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Prenumerata we Francji:

Miesięcznie:	350 fr.
Kwartalnie:	950 fr.
Półrocznie:	1.700 fr.

Gerant-Directeur: Mme R. Łucki

IMPRIMERIE J. E. P.
Travail exécuté par des ouvriers syndiqués